

## ROZŁAM W OPERAIZMIE W ŚWIETLE DYNAMIKI WŁOSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO W „CZERWONYM DZIESIĘCIOLECIU” (1969–1980)

ZBIGNIEW MARCIN KOWALEWSKI

**Abstrakt:** Operaizm powstał w 1960–1961 roku z inicjatywy Raniero Panzieriego jako nurt radykalnej odnowy teoretycznej marksizmu w walce z obiektywizmem i historyzmem oraz równie radykalnej odnowy strategicznej ruchu robotniczego w walce z dominującym w nim reformizmem. Miał mieć za podstawę materialistyczną lekturę *Kapitału* „z robotniczego punktu widzenia”. Wkrótce okazało się, że jest głęboko podzielony teoretycznie i politycznie. W 1963 roku w środowisku operaistycznym nastąpił rozłam. Większość skupiona wokół Maria Trontiego oddzieliła się, dokonując antimaterialistycznej rewizji marksizmu i stworzyła metafizykę autonomii robotniczej. Ogromna fala walk robotniczych w latach 1969–1980 przyniosła wyraźne rozstrzygnięcia w fundamentalnych kwestiach spornych, które podzieliły operaistów.

**Słowa kluczowe:** operaizm, rozłam, Mario Tronti, Raniero Panzieri, autonomia tego, co polityczne, marksizm.

## Trzy fale rewolucyjne w dwudziestowiecznych Włoszech

W XX wieku przez Włochy przetoczyły się trzy wielkie fale walk masowych, z których każda doprowadziła do sytuacji przedrewolucyjnej. Wszystkie były dziełem klasy robotniczej. W ciągu XX wieku „skład klasowy” proletariatu zmieniał się pod względem technicznym, politycznym i kulturalnym. Jednak we wszystkich zrywach robotniczych siłą napędową, uderzeniową i przewodnią stanowiły załogi turyńskich zakładów Fiata – najbardziej skoncentrowanego segmentu włoskiej klasy robotniczej – oraz w ogóle zakładów przemysłu metalowego i mechanicznego, a także innych wielkich fabryk, głównie skupionych w północnowłoskim „trójkącie przemysłowym”, obejmującym Turyn, Mediolan i Genewę.

Przyływ pierwszej fali przypadł na lata 1919–1920, zwane „czerwonym dwuleciem”. Przejawił się głównie w ruchu turyńskich rad fabrycznych, w którym, ze swoją gazetą *L'Ordine nuovo*, działał Antonio Gramsci, oraz w okupacji fabryk przez pół miliona metalowców. To ten przyływ doprowadził do przebudowy politycznych form ruchu robotniczego w tym kraju i powstania Komunistycznej Partii Włoch (PCd'I). W okresie odpływu, w latach 1921–1922, najważniejszym przejawem tej fali był rozwój ruchu Arditi del Popolo, Bojowników Ludowych – zbrojnej samoobrony robotniczej, stawiającej czoło bojówkom faszystowskim, które podczas tego „czarnego dwulecia” zaczęły rozprawiać się z ruchem robotniczym (Kowalewski 2006).

Druga fala przypadła na lata 1943–1948. Po długim okresie spokoju społecznego pod faszystowskim jarzmem walki masowe zaczęły się od strajku robotników turyńskiego Fiata Mirafiori, a następnie fabryk mediolańskich. Pierwsza ulotka strajkowa była prosta i jasna: o chleb i wolność, przeciwko dwunastogodzinnemu dniu roboczemu i przekłętej wojnie, o obalenie Mussoliniego, o pokój, niepodległość oraz podwyżkę zarobków – oraz o to, aby je wypłacano. „Po raz pierwszy jakimś reżimem faszystowskim trzęsą od wewnątrz robotnicy, których być może, przynajmniej częściowo, inspiruje, ale nie kontroluje partia komunistyczna” (Broué 1997, 779). Proletariat wielkoprzemysłowy zadał reżimowi faszystowskiemu śmiertelny cios, po którym wkrótce nastąpił jego upadek.

Fala ta prowadziła przez rozwój zasadniczo robotniczego ruchu partyzanckiego na okupowanej przez wojska niemieckie północy Włoch oraz przez masowe walki robotnicze z okupantem i z marionetkową „republiką socjalną”, stworzoną na terenach okupowanych przez faszystów włoskich. Szeroka czołówka robotnicza zaangażowała się w walkę zbrojną z niemieckim imperializmem nazistowskim i faszyzmem włoskim; organizowała się i zbroiła nie tylko w górskich brygadach partyzanckich, ale również w fabrycznych organizacjach ruchu oporu. W samym tylko Turynie w czerwcu 1944 roku do miejskich oddziałów partyzanckich, kierowanych głównie przez komunistów, należało ponad 12 tysięcy robotników.

Po przyjeździe z Moskwy Palmiro Togliatti zmienił kurs partii komunistycznej.

W ostatnim, decydującym roku wojny, Togliatti kierował się strategią, która ściśle zależała od dyrektyw wydawanych przez Stalina: utrzymać jedność narodową i uniknąć wojny domowej, zapewnić komunistom rolę w rządzie, działać zgodnie z interesami ZSRR. Było to możliwe dzięki osi łączącej go na odległość ze Stalinem, zdecydowanie przeciwnym wywoływaniu w zachodniej sferze wpływów „awantur”, które mogłyby zagrozić tworzeniu radzieckiej sfery wpływów [w Europie Wschodniej] i stosunkom z mocarstwami zachodnimi (Pons 2007, 206–207).

Falę rewolucyjną z trudem wyhamowało kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej (PCI). Problem, jak stwierdził Ernest Mandel, nie polega na tym, czy po upadku reżimu faszystowskiego i klęsce armii niemieckiej było możliwe natychmiastowe zdobycie władzy przez klasę robotniczą. Rzecz w tym, że w toku walk wyzwoleniczych wewnętrzna logika bardzo porywczej i rozległej mobilizacji masowej pozwalała zakwestionować kapitalizm i państwo burżuazyjne, a przede wszystkim tworzyć oddolnie terenowe organy władzy robotniczej i ludowej, okupować fabryki, przejmować nad nimi kontrolę i zaprowadzać w nich zarząd robotniczy, a przede wszystkim przystępować do powszechnego uzbrajania mas. W następnych latach mogłoby to przynieść dojrzałe owoce, gdyby nie to, że kierownictwo PCI „było gotowe do likwidacji zdobyczy masowego ruchu oporu [i] do odbudowy państwa burżuazyjnego” (Mandel i Weber 1976, 143–145). Wydatnie przyczyniło się ono do ubezwłasnowolnienia instytucji komisarzy wydziałowych i rad zarządzających w przedsiębiorstwach, nie dopuszczając do tego, aby stały się one organami kontrwładzy robotniczej. Jak pisał później Raniero Panzieri:

w ruchu rad zarządzających prawdziwy postulat kontroli robotniczej całkowicie anulowano, podporządkowując go elementowi „kolaboracjonistycznemu” związanemu z ideologią „odbudowy narodowej” i wykorzystując żywy ruch do celów instytucjonalnych lub wyborczych (Panzieri 1976, 23).

W swoich dwóch obszernych studiach Liliana Lanzardo, socjolożka wywodząca się z operaizmu panzieriańskiego, ujawniła, jak w latach powojennych aparat PCI „normalizował” radykalne nastroje robotnicze i prowadził bezlitosną walkę z rewolucyjnymi kadrami robotniczymi w zakładach Fiata i innych turyńskich fabrykach (Lanzardo 1971, 1989).

Tymczasem Włochy przeżywały niezwykle wybuchowe kryzysy polityczne. Najważniejszy był kryzys z 14 lipca 1948 roku, kiedy to na znak protestu przeciwko zamachowi na Togliattiego wystąpienia robotnicze wyszły daleko poza ramy strajku powszechnego. Okupacje fabryk, dworców, centrali telefonicznych, urzędów, walki uliczne z policją, szturm prefektur, komisariatów policji, siedzib partii rządzących, zerwanie linii telefonicznych łączących północ i południe kraju – były to wyraźne oznaki błyskawicznego narastania strajku powstańczego. „Gdyby do takiej eksplozji”, stwierdzał Mandel, „doszło w sytuacji, w której

istniałyby już rady robotnicze i w której część proletariatu byłaby uzbrojona, w lipcu 1948 roku we Włoszech mógłby wybuchnąć niezwykle głęboki kryzys rewolucyjny” (Mandel i Weber 1976, 145).

Faktycznie część robotników była wówczas uzbrojona, ponieważ po wojnie liczne oddziały partyzanckie kierowane przez komunistów, socjalistów, anarchistów, akcjonistów (działaczy Partii Czynu), rozwiązując się, ukryły broń. Potajemnie nadal utrzymywały struktury organizacyjne, zakładając, że walka wcale się nie skończyła – że niedługo dojdzie do rewolucji proletariackiej. Broń przechowywano nie tylko w górskich kryjówkach, ale również w samych fabrykach, toteż 14 lipca 1948 roku wiele z nich robotnicy okupowali pod zbrojną ochroną organizujących się natychmiast czerwonych gwardii. Kierowali się wyraźnie wojskową logiką, odzwierciedlającą doświadczenie walki zbrojnej z czasów ruchu oporu. Zryw wygasili przywódcy komunistyczni, gdy ambasada radziecka poinformowała ich, że na rewolucję jest „za wcześnie”. W ciągu dwóch lat po zamachu na Togliattiego, bez wprowadzania stanu wyjątkowego czy wojennego, demokracja burżuazyjna terrorem złamała falę rewolucyjną, której przyływ zaczął się na początku 1943 roku. Aparaty represji państwa włoskiego zabiły 62 i raniły 3 tysiące robotników, aresztowały 90 tysięcy, z czego 20 tysięcy skazały na kary więzienia, oraz zlikwidowały liczne składy broni w fabrykach i na wsiach. W roku 1948–1949 „zimna wojna” i polityczna polaryzacja włoskiego ruchu robotniczego doprowadziły do trwałego rozbitcia potężnej jednolitej centrali związkowej – Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGIL). Ruch związkowy podzielił się na trzy odrębne – różnorodnie zorientowane politycznie i ideologicznie oraz powiązane partyjnie – centrale. CGIL była związana głównie z partią komunistyczną, ale również z partią socjalistyczną, Włoska Konfederacja Pracowniczych Związków Zawodowych (CISL) z chadecją, ale również z lewicą katolicką, a Włoska Unia Pracy (UIL) z prawicową socjaldemokracją i partią republikańską.

### Raniero Panzieri i narodziny operaizmu

Państwo, które PCI wydatnie pomogła stworzyć i którym współrządziła w pierwszych latach powojennych, trwale pozbawiło ją, pod amerykańską presją, możliwości sprawowania władzy państwowej lub uczestniczenia w jej sprawowaniu. Mimo to partia ta konsekwentnie się socjaldemokratyzowała. Stawiała na akumulację sił wyborczych i mandatów parlamentarnych oraz na budowę masowej partii i licznych masowych pasów transmisyjnych. Reformistyczna strategia polityczna PCI w istocie nie różniła się od strategii masowych partii socjaldemokratycznych Europy Zachodniej. Zasadnicza różnica polegała jednak na tym, że dla nich władza państwowa była dostępna, a dla PCI – nie, niezależnie od wyników wyborów, toteż była skazana na rolę głównej partii opozycyjnej. Miriam Golden w tej właśnie sprzeczności upatruje główne źródło osobliwości włoskiego ruchu robotniczego w drugiej połowie XX

wieku. Była nią niezwykła żywotność nurtu działającego na innym niż parlamentarny, bo fabrycznym gruncie. Utajony przez całe dziesięciolecia, nagle ujawniał się wybuchowo zarówno w łonie samej partii i ruchu związkowego, jak i poza nimi. Kierował się zupełnie odmienną od PCI strategią, nastawioną nie na zmianę układu sił w parlamencie bez perspektyw na dojście do władzy, lecz na zmianę układu sił w procesie produkcji w perspektywie kontroli robotniczej nad tym procesem, społecznego zawłaszczenia podstawowych środków produkcji i samorządności robotniczej. Nurt ten znajdował inspirację historyczną w wielkich doświadczeniach walk klasowych „czerwonego dwulecia”. Golden nazywa go „syndykalizmem socjalistycznym”. W rzeczywistości był to najbardziej wykrystalizowany w tym czasie przejaw, składnik czy nurt autonomii robotniczej.

Twierdzą tej autonomii przechodzącej w poprzek rozmaitych organizacji robotniczych był trójkąt przemysłowy Turyn/Mediolan/Genua. Przemysł był tam stosunkowo wysoko, a nawet bardzo wysoko skoncentrowany, a w życiu politycznym i związkowym nie dominowała żadna partia. Ruch związkowy był podzielony między trzema centralami, z których wszystkie były „pasami transmisyjnymi” określonych partii. Golden ustaliła niezmiernie ważną zależność, która występuje wtedy, gdy drogi głównych partii robotniczych i autonomii robotniczej się rozchodzą, co w XX wieku stałe występowało w historii włoskiego ruchu robotniczego. Wykazała, że intensywność autonomii robotniczej jest niższa tam, gdzie przemysł jest mniej skoncentrowany, a zarazem stabilnie dominuje jedna partia lub jej związkowy „pas transmisyjny”, i wyższa tam, gdzie przemysł jest bardziej skoncentrowany, a zarazem nie dominuje stabilnie żadna partia lub żaden związkowy „pas transmisyjny”. Rzecz na pierwszy rzut oka paradoksalna: to tam właśnie szeregowi członkowie i działacze partii i związków zawodowych najszerzej i najaktywniej uczestniczą w ruchach autonomii robotniczej. Co więcej, wbrew kierownictwom i aparatom swoich partii czy związków często odgrywają w tych ruchach wiodącą rolę. Tam również autonomia robotnicza osadza się w tych partiach i ich „pasach transmisyjnych” (Golden 1988a, 20–21).

Na przelomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zapowiadało się, że autonomia robotnicza uzyska solidne podstawy teoretyczne oraz zostanie wyposażona w teoretycznie ugruntowany program i strategię. Znalazła pierwszego po młodym Gramscim wybitnego myśliciela w Raniero Panzierim. W młodości Panziera „usiłował na nowo odkryć i reaktywować marksizm sytuujący się poza interpretacją historystyczną, odziedziczoną po hegemonicznej we Włoszech kulturze idealistycznej” (Violi 2010, 163), co miało „tylko jeden bezpośredni precedens w krytycznej lekturze Marksa, »całego Marksa«, zaproponowanej przez Galvano della Volpe” (Alcaro 1977, 205). Później był pierwszym, który „staral się stworzyć podstawy teoretyczne walki klas, odwołując się bezpośrednio do Marksa” (Agazzi 1976, 249).

Panzieri, wybitny działacz Włoskiej Partii Socjalistycznej (PSI), politycznie ukształtowany w toku działalności partyjnej na Sycylii, między innymi w masowych walkach

chłopów o ziemię [Rizzo 2001], redaktor naczelny partyjnego czasopisma teoretycznego *Mondo Operaio*, odszedł z PSI w 1961 roku na znak protestu przeciwko jej ewolucji na prawo. Jego myśl polityczna ukształtowała się pod silnym wpływem teorii ruchów i walk masowych Róży Luksemburg. Idee socjalistyczne Panzieriego były ugruntowane nie tylko w marksistowskiej krytyce kapitalizmu, ale również w krytyce „realnego socjalizmu” – „radykałnej sprzeczności między socjalizmem a stalinizmem” (Panzieri 1973, 59; zob. również Ferraris 2011) – oraz w doświadczeniach ruchów rad robotniczych na Węgrzech i w Polsce w 1956 roku, a także jugosłowiańskiego „socjalizmu samorządowego”. Jego ideę kontroli robotniczej silnie zainspirowała m.in. książka Benno Sternberga (Sarela) o robotnikach budowlanych z berlińskiej alei Stalina, którzy w 1953 roku wszczęli rewoltę robotniczą w Niemczech Wschodnich (Malice 2013, 121–125). Panzieri „nie krył swojej sympatii dla Trockiego i marksizmu antystalinowskiego” (Colombo 1995, 11). Gdy zmarł w 1964 roku w wieku 43 lat, Livio Maitan napisał, że „rewolucyjny marksizm traci we Włoszech jednego ze swoich najlepszych przedstawicieli” (Maitan 2002, 295).

Jako teoretyk autonomii robotniczej, Panzieri górował nad swoim poprzednikiem z „czerwonego dwulecia” głębią i rozległością kultury teoretycznej ukształtowanej na gruncie studiów nad Marksowską „krytyką ekonomii politycznej”, w której upatrywał fundament socjologii jako „nauki politycznej o rewolucji” (Fasolo 2014, 316). Mamy na myśli *Kapitał* – wraz z tzw. niewydanym rozdziałem szóstym, do którego Panzieri przywiązywał dużą wagę. Jako jeden z pierwszych marksistów docenił również teoretyczne znaczenie tzw. fragmentu o maszynach w *Zarysie krytyki ekonomii politycznej (Grundrisse)*. Zdaniem Steve’a Wrighta można by rzec: „Opowiedz mi o swoich poglądach na *Fragment o maszynach*, a ja opowiem ci o twoich poglądach na wszystko inne” (Wright 2008, 134). Gianfranco Pala wskazuje, że „wola przeciwstawienia Marksa subiektywistycznego Marksovi analizującemu obiektywność kapitału była zupełnie obca doświadczeniu Panzieriego”. Pala ma na myśli ześlizgiwanie się części jego uczniów

w kierunku obranym przez późny operaizm i świeższy postoperaizm, aż do czegoś, co Aurelio Macchioro nazwał dziwacznym słowem „husserlogrundrissizm”, mając na myśli stosowanie kategorii irracjonalistycznych do hipersubiektywistycznej celebracji odrębnej i uprzywilejowanej lektury *Grundrisse*, zakładającej, że odkrywa się Marksa przeciwstawnego Marksovi *Kapitału* lub co najmniej głęboko i subiektywnie od niego odmiennego.

„Obiektywność kapitalistycznego sposobu produkcji” była bowiem dla Panzieriego „jedyną podstawą pozwalającą dojść do zorganizowanej, świadomej i krytycznej subiektywności” (Pala 1994, 1, 8).

W pracy teoretycznej Panzieriego kluczowym osiągnięciem było radykalne zakwestionowanie panującego w „marksizmie historycznym” owych czasów paradygmatu postępującego rozwoju społecznie neutralnych sił wytwórczych jako motoru historii. Pod tym względem Panzieri o całe dziesięciolecie wyprzedził Louisa Althussera – jego tezę o prymacie stosunków produkcji nad siłami wytwórczymi (Althusser 1994, 420–426; Althusser 1995, 43–58, 243–248):

W obliczu kapitalistycznego splotu techniki i władzy perspektywa alternatywnego (robotniczego) użytkowania maszyn nie może, rzecz jasna, polegać na prostym obaleniu stosunków produkcji (własności), pojmowanych jako powłoka, która na pewnym poziomie rozwoju sił wytwórczych ma po prostu opaść, bo stała się za ciasna: stosunki produkcji są wewnątrz sił wytwórczych, a te są „uformowane” przez kapitał. Pozwala to rozwojowi kapitalistycznemu trwać nadal nawet wtedy, gdy ekspansja sił wytwórczych osiąga swój maksymalny poziom (Panzieri 1976, 66–67).

Panzieri był przekonany, że bez krytyki swoiście kapitalistycznego rozwoju sił wytwórczych marksizm z łatwością staje się zamaskowaną apologetyką kapitalizmu. Jak wyjaśnia Maria Turchetto:

W latach sześćdziesiątych historyczne organizacje klasy robotniczej niewolniczo trzymały się ortodoksyjnej idei postępowego „rozwoju sił wytwórczych”. Ta „produktywistyczna” koncepcja, zgodnie z którą pojmuje się kapitalizm jako własność prywatną plus rynek, przeciwstawiając mu socjalizm rozumiany jako własność publiczną i planowanie, implikuje akceptację istoty kapitalistycznej organizacji produkcji. Panzieri, rzucając poważne wyzwanie apologetycznej wizji postępu naukowo-technicznego, stworzył pewne decydujące przesłanki teoretyczne radykalnej krytyki takiego stanowiska.

Rzecz bowiem w tym, że

w tej perspektywie naukę, technikę, organizację pracy wydobywa się z otchłani „rozwoju sił wytwórczych”, który rzekomo sam w sobie jest racjonalny i neutralny. Stają się one natomiast podstawowym miejscem „despotycznego” panowania kapitału. Zwrot Panzieriego – prawdziwa „rewolucja kopernikańska” przeciwko marksizmowi o kominternowskim rodowodzie – doprowadziła do rewaloryzacji tych aspektów analizy Marksowskiej, które tradycja marksistowska w dużym stopniu porzuciła: nie tylko wspomnianego wyżej fragmentu *Grundrisse* o maszynach, ale (zwłaszcza w tej fazie) wątków z działu czwartego pierwszego tomu *Kapitału*, jak również niewydanego rozdziału o „Rezultatach bezpośredniego procesu produkcji”. Panzieri przyswoił sobie podstawowe kategorie wykorzystane przez Marksa w jego analizach przemysłu

maszynowego (pojęcia formalnego i realnego podporządkowania pracy kapitałowi, myśl o „subiektywnym” wywłaszczaniu wytwórców z „umysłowych mocy produkcyjnych” itd.) i zastosował je do badań nad „neokapitalizmem” i fabryką fordystowską. Zrodziła się u niego myśl o tym, że istota problemu to konkretne sposoby dystrybucji pracy w ramach organizacji, której celem jest wyciskanie wartości dodatkowej. Wynikało z tego, że kapitalizm to nie własność prywatna plus rynek, lecz przede wszystkim forma organizacji pracy, której w pełni wykrystalizowanym przejawem są normy taylorizmu i fordyzmu (Turchetto 2008, 286–287; zob. również Turchetto 1995, 19–26; Piccolo 1996, 125–131).

Panzieri uważał, że marksizmowi potrzeba pracy teoretycznej nad klasą robotniczą na miarę pracy teoretycznej Marksa nad kapitałem, bo sam Marks

odmawia definiowania klasy robotniczej wychodząc od ruchu kapitału i twierdzi, że od tego ruchu nie można przejść automatycznie do studiów nad klasą robotniczą: klasa ta działa czy to jako element konfliktowy, a zatem kapitalistyczny, czy też jako element antagonistyczny, a zatem antykapitalistyczny (Panzieri 1976, 90).

Doniosła innowacja, postulowana przez Panzieriego, polegała na twierdzeniu, że krytyki ekonomii politycznej – teoretycznej analizy kapitalistycznego sposobu produkcji – nie można oddzielać od konkretnych, często żywiołowych form, w których krytyka kapitalizmu przejawia się w walce klasowej proletariatu. Panzieri pisał, że „nowe” postulaty robotnicze, dochodzące do głosu w walkach robotniczych, bezpośrednio nie mają rewolucyjnego wymiaru politycznego i nie oznaczają, że walki te rozwiną się automatycznie w takim kierunku. Stanowią jednak niezmiernie ważną wskazówkę, jak w przyszłości będą rozwijały się walki robotnicze i jakie będzie ich znaczenie polityczne. W toku

rokowań dotyczących czasu pracy i tempa pracy, liczebności załogi, stosunków między płacami a wydajnością pracy itd. [robotnicy] naturalnie mają tendencję do atakowania kapitału w łonie samego mechanizmu akumulacji i w sferze jego „czynników stabilizacji”. To, że takie postulaty wysuwają robotnicy kluczowych i najnowocześniejszych gałęzi przemysłu, świadczy o ich wybuchowym wobec systemu charakterze (Panzieri 1976, 21–22).

Panzieri wskazywał, że istotą tych postulatów jest kontrola robotnicza.

Ze swojej pozycji pilnego obserwatora i badacza tendencji walk klasowych robotników wielkoprzemysłowych, a zarazem radykalnego krytyka stalinowskiej formy „marksizmu historycznego”, Panzieri rewindykował strategiczne znaczenie walki o kontrolę robotniczą. W 1958 roku wystąpił wraz z Lucio Libertinim z głośnymi *Siedmioma tezami w sprawie kontroli robotniczej*. Maitan, wyjaśniając znaczenie tej rewindykacji, pisał:



Powodów, dla których sprawa kontroli robotniczej przeżyła długotrwały zmierzch, nie należy szukać jedynie w panowaniu [w ruchu robotniczym] koncepcji oportunistycznych i biurokratycznych, ale również w specyficznych wpływach stalinizmu. Dla biurokracji radzieckiej, która wyeliminowała wszelkie organy rzeczywistej władzy robotniczej w przedsiębiorstwach, temat stymulujący w ostatniej instancji krytykę jej metod i instytucji nie mógł nie uchodzić za niebezpieczny. Z pewnością nie jest rzeczą przypadku to, że tematyka rad robotniczych i zarządu robotniczego powróciła na pierwszy plan w tej samej chwili, w której monolityzmowi stalinowskiemu zadano najcięższe ciosy i gdy doszło do najgwałtowniejszych zrywów antybiurokratycznych (patrz Polska i Węgry w 1956 roku oraz, nawet wcześniej, Jugosławia w 1950 roku, w najbardziej postępowej fazie swojej ewolucji wewnętrznej), a w samym włoskim ruchu robotniczym po 1956 roku z propozycją kontroli robotniczej wystąpiły na nowo te tendencje i ci działacze, którzy z największą ostrością dowodzili potrzeby radykalnej krytyki stalinizmu (Maitan 1973, 127–128).

Droga do socjalizmu to droga demokracji robotniczej, stwierdzał we wspomnianych tezach Panzieri. Stąd konieczność

ciągłości w metodach walki politycznej przed skokiem rewolucyjnym, podczas niego i po nim, [toteż] instytucje władzy proletariackiej nie mogą kształtować się dopiero *po* skoku rewolucyjnym; należy tworzyć je *w toku całej walki ruchu robotniczego o władzę*. Instytucje te powinny powstać w sferze ekonomicznej – tam, gdzie tkwi realne źródło władzy – i z tego względu powinny reprezentować człowieka nie tylko jako obywatela, ale również jako wytwórcę, a prawa, które określa się w tych instytucjach, powinny być jednocześnie prawami politycznymi i ekonomicznymi. Realna siła ruchu klasowego mierzy się kwotą władzy i zdolnością sprawowania funkcji kierowniczej *w łonie struktury produkcji*. Dystans dzielący instytucje demokracji burżuazyjnej od instytucji demokracji robotniczej jest jakościowo taki sam, jak dystans dzielący podzielone na klasy społeczeństwo burżuazyjne od bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego. Konieczne jest zatem odrzucenie koncepcji o naiwnym rodowodzie oświeceniowym, która głosi, że należy „przeszkolić” proletariat, aby potrafił sprawować władzę, obywatając się bez konkretnej budowy *swoich własnych instytucji*.

Panzieri nie pozostawiał wątpliwości co do tego, jakie instytucje ma na myśli: takie, pisał, jak rady delegatów robotniczych i komitety fabryczne w rewolucji rosyjskiej czy jugosłowiańskie i polskie rady robotnicze. Zaznaczając, że „kwestia władzy jest kwestią zasadniczą dla budowy socjalizmu”, zastrzegł jednocześnie, że

socjalistyczna natura władzy jest właśnie określona na podstawie demokracji robotniczej, na której się opiera i dlatego nie można zaimprovizować jej nazajutrz po „skoku” rewolucyjnym w sferze stosunków produkcji. To jedyny poważny,

niereformistyczny sposób na odrzucenie perspektywy socjalizmu biurokratycznego (stalinizmu) (Libertini i Panzieri 1969, 43–46).

W założeniach strategicznych Panzieriego postulat kontroli robotniczej, sprawowanej przez instytucje demokracji robotniczej, „ma sens tylko w powiązaniu z celem, jaki stanowi przełom rewolucyjny i perspektywa samorządności socjalistycznej”. Panzieri stawiał sprawę bardzo jasno:

Kontrola robotnicza nie tylko nie jest »namiastką« zastępującą zdobycie władzy politycznej, lecz stanowi fazę maksymalnej presji wywieranej na władzę kapitalistyczną (ponieważ wyraźnie zagraża systemowi u samych jego podstaw). Należy więc pojmować ją jako czynnik przygotowujący sytuacje »dwuwładztwa« na drodze prowadzącej do całkowitego zdobycia władzy politycznej (Panzieri 1976, 23; zob. również Alcaro 1977, 185–188).

Panzieri, odchodząc z PSI, zaczął tworzyć na tym gruncie strategicznym teoretyczny i polityczny nurt, który przeszedł do historii pod nazwą *operaismo* (od *operaio* – robotnik), to znaczy pojmujący marksizm jako „robotniczy punkt widzenia” w teorii i polityce. Panzieri skupił wokół siebie grono młodych badaczy i teoretyków, czy to należących do tradycyjnych partii lewicowych, tzn. komunistycznej i socjalistycznej, ale krytycznie do nich nastawionych z lewa, czy też takich, którzy rozczarowani z partii tych odeszli, oraz trockistów, związkowców i lewicowo-radykalnych studentów. Miała ich łączyć krytyka reformistycznych partii robotniczych (komunistycznej i socjalistycznej) i związkowych „pasów transmisyjnych” tych i innych partii oraz wola odbudowy niezależnego ruchu robotniczego we wszystkich jego historycznie ukształtowanych formach, a więc związków zawodowych, partii robotniczych, ruchów masowych i instytucji demokracji robotniczej. Nieodzownym warunkiem realizacji tego wyraźnie politycznego zadania była odnowa myśli marksistowskiej „z robotniczego punktu widzenia”, na gruncie ankiet robotniczych i pracy teoretycznej prowadzonej w powiązaniu z realnymi walkami klasowymi.

Należało zerwać z „marksizmem jako ontologią”: „chodziło o przeciwstawienie się (za pośrednictwem szkoły della Volpego) marksizmowi metafizycznemu” (Carlino 2012, 19). Panzieri pisał, że jest on „zarówno metafizyką ruchu robotniczego, jak i metafizyką kijanki i żaby”, toteż „z łona naturalizmu wywodzącego się z tradycji marksistowsko-engelsowskiej, z łona obiektywizmu naturalistycznego wyrasta mistyczna koncepcja klasy robotniczej i jej misji historycznej” (Panzieri 1976, 89). Należało również zerwać z ugruntowaną przez Gramsciego i ideologicznie skryształowaną w powojennej PCI przez Togliattiego, ale ciężącą również na PSI tradycją pojmowania marksizmu jako filozofii i „historyzmu absolutnego” oraz afirmować status naukowy marksizmu, przede wszystkim poprzez „nawrót do *Kapitału*”. Miała to być

zatem walka o marksizm z obiektywizmem i historyzmem, które, jak to wyjaśnił Étienne Balibar, stanowią dwie główne, przeciwstawne i „konieczne formy sprzeczności historycznej, wewnętrznej wobec historii dialektyki” (Balibar 1977, 40) materialistycznej – takie, które są samym warunkiem jej istnienia. Dialektyki tej nie można bowiem „izolować od *niej samej*, tzn. od *jej własnych sprzeczności*, które ją realizują, sprawiają, że istnieje, od walk, których jest miejscem i stawką” (Balibar 1997, 19).

Gramsci padł ofiarą krytyki wymierzonej przez *Quaderni Rossi* w togliattystowską wulgatę ideologiczną, bez skrupułów żerującą na jego myśli i prezentującą się jako włoski marksizm. Środowisko skupione wokół Panzieriego działało w cieniu masywnej myśli komunistycznego filozofa i radykalnego antyheglisty Galvano della Volpego, oskarżanego przez aparaty partyjne o to, że jego filozofia jest „brzemienna w polityczne sekciarstwo i ultralewicowość” i „poddanego skutecznemu ostracyzmowi” (Coletti 1974, 5–6, 8–9). Choć della Volpe nie angażował się politycznie, kontestował zarówno tę wulgatę, jak i samo dziedzictwo gramsciańskie. Jego wpływ na Panzieriego i innych operaistów nie budzi wątpliwości, natomiast sporne jest to, czy można uważać go za ich mentora (Fugazza 1975; Fernández Buey 1984, 213–220; Wright 2002, 25–31). Panzieri, ogromnie ceniąc Dellavolpiańską metodę „określonej abstrakcji”, w której widział zerwanie ze stalinowskimi i innymi obiektywistycznymi czy historystycznymi deformacjami marksizmu, odnosił się krytycznie do jego „teoretyzmu” i przystosowań do polityki kierownictwa PCI (Agazzi 1977, 14–15). Zabiegał natomiast o udział w pracach *Quaderni Rossi* najwybitniejszego ucznia della Volpego, Lucio Colletiego, który wtedy wyraźnie ciążył na lewo; jego duży wpływ na młodą inteligencję komunistyczną bardzo niepokoił aparaty partyjne. W samym środowisku *Quaderni Rossi* szczególnie ostrym publicznym krytykiem dziedzictwa gramsciańskiego – a faktycznie, za jego pośrednictwem, togliattyzmu – był Mario Tronti, uczeń della Volpego. Tronti uważał, że cierpiący na lekceważenie nauki i na niedostatek materializmu „historyzm absolutny” Gramsciego był tylko „odwróceniem” idealistycznego „historyzmu absolutnego” Benedetto Crocego. Marksizmowi dał już z siebie to wszystko, co mógł dać, gdyż konieczność zmierzenia się z filozofią croceańską była ograniczonym zadaniem historycznym i należała do przeszłości. Tronti, powołując się na della Volpego, twierdził, że naukowy charakter dzieła Marksa wyklucza dialektykę filozoficzną Gramsciego i że należy przeciwstawić jej historycznie określoną dialektykę naukową zawartą w *Kapitale* i zbieżną z prawami naukowymi, oraz zrezygnować z pokusy uczynienia z materializmu historycznego nowej, integralnej historiozofii. Polityka komunistyczna, twierdził wówczas Tronti, powinna więc była trzymać się nauki i stronić od filozofii (Tronti 1958, 1959). Podejścia Trontiego i Panzieriego do Gramsciego były zasadniczo zbieżne, ale różniły się pod jednym bardzo znamienym względem: pisma młodego Gramsciego o ruchu turyńskich rad fabrycznych pozostawały dla Panzieriego cennym odniesieniem.

Jesienią 1961 roku Panzieri i jego współpracownicy zaczęli wydawać w Turynie czasopismo *Quaderni Rossi*. W sporządzonej przez Fabrizio Billiego chronologii „lat rewolty 1960–1980” czytamy:

Czasopismo lansuje i antycypuje pewne wątki, które w następnych latach przejmą rozmaite grupy nowej lewicy, takie jak ankieta robotnicza, to jest analiza warunków życia i pracy w fabryce. Pierwszą ankietę przeprowadza się w zakładach Fiata po to, aby wykryć przyczyny bierności robotników w tej fabryce. Wynik tych badań jest taki, że integracja dotyczy starszych i sprofesjonalizowanych robotników, członków PCI i CGIL, natomiast młodszy robotnicy nie wykazują zbyt dużego przywiązania do pracy i przedsiębiorstwa, ponieważ należą do najniższych i najgorzej opłacanych kategorii oraz są obarczani najnieznośniejszymi i najbardziej zdepersonalizowanymi zadaniami. Na podstawie badań, prowadzonych nie tylko w zakładach Fiata, w czasopiśmie pojawia się postać robotnika masowego, która w latach sześćdziesiątych staje się dominującą postacią zawodową w wielkich fabrykach na Północy. Chodzi o młodych robotników, często imigrantów [z południowych Włoch], którzy na ogół nie należą do PCI i CGIL, są przypisani do linii montażowych, a więc do pracy alienującej i wymagającej niskich kwalifikacji zawodowych, a ponadto bardzo nisko opłacani, i to właśnie w latach, w których zyski przedsiębiorstw rosną w zawrotnym tempie: o ile w latach 1953–1960 wskaźnik wydajności pracy wzrósł ze 100 do 140,6, wskaźnik zarobków z tytułu pracy najemnej wzrósł ze 100 do 108,9. Dane te świadczą o tym, że cud gospodarczy opiera się przede wszystkim na bezwzględnym wyzysku siły roboczej i kompresji płac. Niskie płace robotnika masowego i koszarowy klimat fabryczny staną się podstawowymi czynnikami niezadowolenia robotników i będą leżały u źródeł protestu. Inne ważne tematy podejmowane w czasopiśmie to organizacja pracy, stosunki społeczne w fabryce i społeczeństwie; pod tym względem jest to zerwanie z tradycją togliattowską, która uprzywilejowuje stosunki między partiami. Kładzie się nacisk na potrzebę samoorganizacji robotniczej. „To wy powinniście decydować o swojej walce”, „to wy powinniście decydować o organizacji robotniczej w fabryce” – z takimi apelami grupa *Quaderni Rossi* występuje w ulotkach kolportowanych w zakładach Fiata. Nie ogranicza się do publikacji czysto teoretycznego czasopisma, lecz prowadzi działalność polityczną w Turynie i innych miastach, w których tworzą się koła *Quaderni Rossi* (Mediolan, Biella, Ivrea, Massa Carrara) (Billi 2001, 12–13; zob. również Bologna 1991).

Sklonni do współpracy z *Quaderni Rossi* byli niektórzy czołowi turyńscy działacze socjalistyczni i komunistyczni afiliowanej do CGIL federacji metalowców FIOM, co zaświadczyli swoją liczną obecnością wśród autorów pierwszego numeru pisma (zob. Foa 1961; Garavani 1961). Jednak ci spośród nich, którzy należeli do PCI, ulegli presji swoich aparatów partyjnych, które odnosiły się wrogo do – tak go określały – „neotrockisty” Panzieriego, i bardzo szybko i ostro odcięli się od pisma (Garavani 2007, 282–283). W innych miastach związane z *Quaderni Rossi* koła tworzyły niektóre środowiska działaczy komunistycznych i lewicowych socjalistów – np.

w Rzymie zaangażowała się sekcja uniwersytecka PCI, a w Bolonii organizacja młodzieżowa PSI.

Działalność *Quaderni Rossi* zbiegła się z pierwszymi wybuchami nowych walk klasowych. Na przelomie czerwca i lipca 1960 roku we Włoszech pojawiła się nowa postać społeczno-polityczna, nazwana „młodzieżą w podkoszulkach marynarskich”. Podczas strajku generalnego ogłoszonego w Genui przez partie lewicowe na znak protestu przeciwko zgodzie władz na kongres neofaszystowskiego Włoskiego Ruchu Społecznego (MSI) w tym mieście, głównie robotnicza młodzież razem ze studentami i niektórymi byłymi bojownikami ruchu oporu przez kilka dni ścierała się niezwykle ostro z policją. Te nieoczekiwane wydarzenia wymknęły się spod kontroli PCI i CGIL. W Turynie wybuchł strajk solidarnościowy i tam również pojawiła się ta sama siła społeczna, która starała się atakować policję, ale została zablokowana przez służbę porządkową CGIL.

W połowie 1962 roku nowa siła znów dała o sobie znać – tym razem jeszcze wyraźniej. Podczas sporu zbiorowego w przemyśle metalowym i mechanicznym doszło do społecznego wybuchu w Turynie, najbardziej robotniczym mieście Włoch. Fabryki zaludniali tam młodzi imigranci ze słabo rozwiniętego i uboższego południa kraju, a także z cierpiących niedorozwój regionów na północy. Afiliowane do CGIL i CISL turyńskie federacje metalowców wezwały do strajku w dniach 7–9 lipca. W zakładach Fiata dwa związki – jeden zupełnie „żółty”, stanowiący odpowiednik amerykańskich *company unions*, a drugi afiliowany do UIL – postanowiły zerwać strajk. W tym celu podpisały z dyrekcją oddzielne, bardzo ograniczone porozumienie. Były pewne, że kontrolują załogę, a tymczasem dołaly oliwy do ognia. Ku ich zaskoczeniu strajk we Fiacie, podobnie jak w całej branży, nabral w mieście wielkiego rozmachu i miał bardzo bojowy charakter. Pikiety strajkowe blokowały dostęp do fabryk i dochodziło do aktów przemocy wobec łamistrajków i osób z kadry kierowniczej. W centrum miasta, na Piazza Statuto, wybuchły trzydniowe gwałtowne rozruchy, podczas których młodzi robotnicy bili się ze ściągniętymi z innych miast i regionów posiłkami policji oraz, na znak protestu przeciwko porozumieniu zawartemu we Fiacie przez związki „dyrektorskie”, oblegli i wzięli szturmem siedzibę UIL, atakując jawnie „kolaboracjonistyczny” sektor biurokracji związkowej. Policja opanowała sytuację po ciężkich walkach ulicznych, gdy ściągnięto posiłki z innych miast.

W rozruchach wzięli licznie udział działacze komunistycznej organizacji młodzieżowej – prawie wszyscy członkowie turyńskiego kierownictwa tej organizacji znaleźli się wśród sześciuset aresztowanych. Kierownictwo PCI odcięło się jednak bardzo zdecydowanie od tego, co stało się na Piazza Statuto. Potępiło uczestników jako chuliganów, a nawet sugerowało prowokację faszystowską. Pojawiły się również sugestie, że obok faszystów w prowokacji uczestniczyli ludzie Panzieriego. Podczas strajku środowisko *Quaderni Rossi* wystąpiło z inicjatywy i pod presją tych, którzy w jego łonie parli do interwencji politycznej

w walkach robotniczych, jako grupa polityczna. Wydało mianowicie odezwę, w której głosiło, że strajk ten to wielka okazja, aby poczynić „krok naprzód w sferze organizacji klasy”, tworząc na wszystkich wydziałach i we wszystkich zakładach Fiata organizacje, które „potrafiłyby stawić czoło wyzyskowi, samowoli pracodawcy i jego służalców”. Akcja ta spotkała się z bardzo negatywną reakcją kierownictwa FIOM, w tym również działaczy, którzy dotychczas sprzyjali operaizmowi. Teraz zerwali z *Quaderni Rossi* i z samym Panzierim. Było to dla niego ciężkim ciosem, natomiast dla części środowiska stało się wodą na młyn antyzwiązkowych postaw i czynnikiem je radykalizującym.

*Quaderni Rossi* zrozumiały rzeczywiste motywy rewolty robotniczej: niezadowolenie młodych robotników z warunków pracy i życia, przede wszystkim w przypadku robotników-imigrantów z Południa, wynikające z wykorzenienia z miejsc pochodzenia i trudności integracji w realiach Północy, czy to w sferze stosunków międzyludzkich, czy też z powodu niemożności wynajęcia przyzwoitego mieszkania za takie komorne, na jakie byłoby ich stać przy niskich płacach. Rewolta na Piazza Statuto oznaczała więc pojawienie się w charakterze aktora robotnika masowego, co będzie widać na procesie, na którym dwie trzecie oskarżonych o przemoc uliczną będą stanowili młodzi imigranci z Południa. Postać robotnika masowego pojawiła się tu wyraźniej i bardziej precyzyjnie niż podczas rewolty w Genui w 1960 roku, gdzie aktorem był, ogólniej mówiąc, podmiot młodzieżowy – „młodzież w podkoszulkach marynarskich”. Nowy podmiot robotniczy, który rodzi się na początku lat sześćdziesiątych, będzie jedną z postaci społecznych występujących w walkach lat siedemdziesiątych (Billi 2001, 16).

W obszernym bilansie walk metalowców grupa Panzieriego, która wyodrębniała się właśnie w środowisku *Quaderni Rossi*, w opozycji do grupy Trontiego, zwróciła uwagę m.in. na bardzo znamienne aspekty tych walk. W zakładach Fiata, w których organizacje związkowe były bardzo słabe, „klasa robotnicza włączyła się do walki w sposób bardzo odmienny od normalnych dróg związkowych”: „zdecydowała o walce i zorganizowała ją w formach, które przeważnie są autonomiczne”. W zakładach tych, a także innych, „pojawiły się (mniej czy bardziej zorganizowane) formy oporu wobec narzuconych przez dyrekcję norm pracy, a szczególnie wobec tempa pracy”, nie tylko w formie strajku, ale również odmowy pracy w narzuconym tempie.

Kiedy w obliczu linii montażowej, która biegnie za szybko, robotnicy ją zatrzymują, odmawiając pracy w takim tempie, to dzieje się coś innego od tego, czym, zgodnie z intencjami dyrekcji, powinna być długa i ostrożna procedura biurokratyczna. Jest to różnica polityczna, a nie tylko techniczna, ponieważ wskazuje, że istnieje wola bezpośredniego decydowania o tym, jak toczy się walkę, i bezpośredniego reagowania na formy władzy pracodawcy (*Quaderni Rossi* 1963, 21, 25–26).

Paradoksalnie wielkie wystąpienie robotników turyńskich wywołało ostry kryzys w środowisku *Quaderni Rossi*, ujawniając poważne sprzeczności i rozdzwigi w jego łonie. Miały one charakter polityczny, ale były ugruntowane teoretycznie. Jak to wykazał Riccardo Bellofiore, operaiści twierdzili, że granicy kapitalizmu nie wyznaczają immanentne sprzeczności wewnętrzne kapitału, lecz opór klasy robotniczej. W ten sposób z jednej strony sprowadzali całokształt stosunków społecznych do stosunku fabrycznego, a z drugiej nie mogli zadowalająco zdefiniować stosunków między strukturą kapitału i kryzysem społeczno-gospodarczym kapitalizmu a walkami robotniczymi w procesie produkcji. „Operaizm oddziela ekonomię od polityki, zrywając jedność, która występowała w marksowskim projekcie teoretycznym, między krytyką ekonomii politycznej a teorią rewolucji”. Jest to „skutek tego, jak operaiści podejmują kwestię opozycji między robotnikami jako kapitałem zmiennym a robotnikami jako klasą robotniczą, tzn. między robotnikami jako (choć konfliktowym) składnikiem kapitału a robotnikami jako antagonistyczną wobec niego klasą”. Bellofiore dowodzi, że

w tym właśnie punkcie operaizm zrywa z Marksowską teorią wartości. Zgodnie z tą teorią dwoista i dialektyczna natura towaru i pracy wynika z dwoistej i kontradiktoryjnej natury samego procesu produkcji wartości dodatkowej – ze sprzeczności między procesem pracy a procesem pomnażania wartości – która skutkuje tendencją kapitalistycznego sposobu produkcji zarówno do rozwoju, jak i do kryzysu (Bellofiore 1982, 100).

Zdaniem Panzieriego po to, aby konfliktowa natura zachowań robotniczych przeobraziła się w antagonizm, który nie jest funkcjonalny w stosunku do kapitalizmu i nie daje mu się wchłonąć, konieczne jest ich „spotkanie z socjalizmem”, a zatem z czynnikiem „zewnętrznym”, skutkujące ukonstytuowaniem się klasy robotniczej w podmiot „zewnętrzny”. W rezultacie, stwierdza Bellofiore, centralna w myśli Panzieriego pozycja procesu produkcji „nigdy nie konkretyzuje się w analizie, która łączyłaby *zarówno* ekonomiczny, *jako* i polityczny kryzys kapitalistycznego sposobu produkcji z procesem produkcji jako procesem kontradiktoryjnym”. Sprzeczności kapitalizmu mają u niego źródło w

antagonizmie robotniczym, który określa się poza stosunkiem produkcji, choć nieodzownie miejscem, w którym przejawia się ten antagonizm, jest fabryka. W rezultacie u Panzieriego antagonizm nie polega (również) na zdolności do spowodowania kryzysu w sferze pomnażania wartości, lecz (wyłącznie) na zdolności do wytwarzania w toku walk treści politycznych (Bellofiore 1982, 101).

Ma to w myśli Panzieriego poważne konsekwencje dla jedności praktyki naukowej i walki politycznej: jedność ta występuje tylko wtedy, gdy klasa robotnicza zachowuje się antagonistycznie, natomiast ulega zerwaniu, gdy kapitał wchłania konfliktowość robotniczą.

Tu wkracza Mario Tronti, który przywraca zerwaną przez Panzieriego jedność ekonomii i polityki oraz nauki i walki, ale czyni to w bardzo szczególny, bo antymaterialistyczny sposób: wywodzi rozwój kapitalizmu z walki robotniczej, tzn. przypisuje jej uprzedniość i bezpośrednio antagonistyczny charakter, a zatem utożsamia walkę ekonomiczną z walką polityczną. O ile Panzieri broni marksowskiej teorii wartości opartej na pracy, ale popada z nią w sprzeczność, o tyle Tronti zrywa z nią świadomie. O ile Panzieri krytykuje reformistyczne partie robotnicze i związki zawodowe za to, że nie działają na rzecz przeobrażenia konfliktowości robotniczej w antagonizm, lecz sprzyjają wchłanianiu tej konfliktowości przez kapitał, o tyle Tronti twierdzi, że to one przeobrażają z natury rzeczy antagonistyczne walki robotnicze we wchłanianą przez kapitał konfliktowość. Rozbieżność zaostrza się, gdy operaiści wyciągają wnioski ze sporu zbiorowego w 1962 roku w przemyśle metalowym i mechanicznym, w tym z wydarzeń na Piazza Statuto. W toku tego sporu postulaty dotyczące bardzo szerokiego wachlarza aspektów kondycji robotniczej skoncentrowały się ostatecznie na postulacie podwyżki płac i przyniosły porozumienie o ich wzroście wyraźnie przekraczającym wzrost wydajności pracy. Oznaczało to, że walka robotnicza uderzyła w proces pomnażania wartości (Bellofiore 1982, 101–102).

Tymczasem, stwierdza Bellofiore,

ze wspólnego przeświadczenia, że wynikiem walk robotniczych na początku lat sześćdziesiątych był wzrost kosztu pracy, [Panzieri i Tronti] wyciągnęli przeciwstawne wnioski polityczne. Teza Trontiego, który interpretował te walki jako zdecydowanie antykapitalistyczne, była niesłuszna ze względu na to, że główną przyczyną siły robotników i ich naporu na podwyżkę płac były w tych latach korzystne dla sprzedawcy siły roboczej warunki na rynku pracy i że spowodowało to następnie kryzys koniunkturalny kapitalizmu włoskiego. Natomiast Panzieri słusznie uważał, że konfliktowość robotnicza pozostawała całkowicie w obrębie modelu rozwoju właściwego „cudowi gospodarczemu”, a zatem nie była w stanie spowodować kryzysu strukturalnego, ale przecenił zdolność kapitału do samoplanowania swojego rozwoju oraz nie docenił pewnych zmian, które zaszły w tym modelu, a były spowodowane bezinwestycyjnym pomnażaniem wartości kapitału, i wynikających z nich możliwości przełożenia się konfliktowości na antagonizm (Bellofiore 1982, 104).

Rozbieżność była nieprzekraczalna. Sandro Mancini wyjaśnił ją tak: dla Panzieriego kapitał i klasa robotnicza to dwa antagonistyczne terminy kapitalizmu. Społeczeństwo kapitalistyczne jest zatem zasadniczo dychotomiczne, złożone z dwóch samodzielnych i antytetycznych rzeczywistości; jednej z nich nie sposób sprowadzić do drugiej.

Kiedy jednak rozważa on związek zachodzący między rozwojem kapitalizmu a walką robotniczą, nie stawia ich na tej samej płaszczyźnie, lecz pojmuje rozwój kapitalizmu



jako poziom określający walkę robotniczą. Zdaniem Panzieriego, to specyficzny poziom rozwoju kapitalizmu określa naturę i cechy szczególne tej walki robotniczej. [Natomiast] dla Trontiego stosunek kapitalistyczny definiuje się w ostatniej instancji jako oddzielenie pracy żywej od martwych warunków pracy. Teza Panzieriańska, zgodnie z którą postęp techniczny ma na celu umocnienie despotycznego panowania kapitału nad siłą roboczą, zamienia się w teoretyzację absolutnej uprzedniości (logicznej i historycznej) klasy robotniczej w stosunku do kapitału: klasa ta leży u jego podstaw i pojmuje się ją jako „ruchliwy motor” kapitału, [co skutkuje] absolutyzacją rewolucyjnej podmiotowości [klasy robotniczej] (Mancini 1977, 107–108).

Latem–jesienią 1963 roku w środowisku *Quaderni Rossi* nastąpił rozłam (Filipini 2011, 91–105; Cavazzini 2011, 12–13). Część operaistów, w tym Mario Tronti, Toni Negri, Romano Alquati, Alberto Asor Rosa, utworzyła własne czasopismo *Classe Operaia*. Świeżo narodzony operaizm rozpadł się na dwa zasadniczo odmienne nurty: obok pierwotnego, materialistycznego operaizmu panzieriańskiego pojawiła się jego radykalnie antimaterialistyczna rewizja – operaizm trontiański, który w 1966 roku zaowocował fundamentalnym dla tego nurtu dziełem Trontiego *Operai e capitale* (Robotnicy a kapitał). Grupa skupiona po rozłamie wokół Panzieriego i bardzo osłabiona zarówno pod względem politycznym, jak i teoretycznym po jego rychłej śmierci – zmarł w październiku 1964 roku – kontynuowała przez pewien czas działalność. Dla niej priorytetem nadal pozostawały badania socjologiczne nad klasą robotniczą i związane z nimi prace teoretyczne. Ostatni, szósty (podobnie jak poprzednie kilkusetstronicowy) numer *Quaderni Rossi* wyszedł w 1966 roku.

W obszernym opracowaniu, które ukazało się w tym numerze, Liliana Lanzardo i Massimo Vetere przypomnieli propozycję Lenina głoszącą, że specyficznie polityczny ruch robotniczy powstaje w wyniku spotkania socjalizmu z żywiołowym ruchem robotniczym. Ich zdaniem propozycja ta była jednak pozbawioną konkretnego znaczenia formułą, jeśli nie precyzowała, jak do takiego spotkania może dojść w określonym momencie historycznym. Stwierdzili również narastającą sprzeczność między bieżącymi walkami robotniczymi – szczególnie pierwszymi przejawami i doświadczeniami robotniczego oporu wobec dokonującej się właśnie restrukturyzacji włoskiego kapitalizmu – a panującą w ruchu robotniczym reformistyczną linią strategiczną. Restrukturyzacja ta była nastawiona na zasadniczo bezinwestycyjny wzrost wydajności pracy – na jej gwałtowną intensyfikację (tzn. na głównie bezwzględny wyzysk siły roboczej) (Lanzardo i Vetere 1966).

Lanzardo i Vetere wnikliwie przestudowali te pierwsze przejawy oporu i towarzyszące im polityczne (czy raczej ideologiczne) interwencje nurtów lewicowo-radykalnych. Stwierdzili, że propagowane przez nie idee socjalizmu pozostaną abstrakcyjne i nie zaowocują na gruncie wspomnianego oporu robotniczego ani nie będą mogły być zrealizowane w przyszłości, jeśli nie zrodzą się w toku trudnych dyskusji prowadzonych wśród robotników i pozwalających

wzajemnie dopasować ich często partykularne i sprzeczne interesy, oraz w toku „zbiorowej oceny tego, jaką władzę decyzyjną rzeczywiście będą oni mieli i faktycznie (a nie tylko formalnie) będą w stanie sprawować” w fabryce i w społeczeństwie po obaleniu kapitalizmu.

To wszystko, co sprzyja udzielaniu takich odpowiedzi w łonie klasy robotniczej i formom organizacji, które usiłuje się tworzyć w jej łonie, znacznie bardziej realnie przyczynia się do rozwiązania kwestii partii niż podejmowane przy użyciu nielicznych abstrakcyjnych »wskazówek strategicznych«, wylawianych z tradycji ruchu robotniczego, próby improwizowania budowy zewnętrznej wobec klasy robotniczej organizacji, na dodatek opatrywanej etykietką „partii awangardy rewolucyjnej” (Lanzardo i Vetere 1966, 140).

Po ukazaniu się ostatniego numeru *Quaderni Rossi* skupione dotychczas wokół tego pisma środowisko założyło w Turynie gazetę robotniczą *La Voce Operaia*. Rozwiązało się w 1968 roku, gdyż uznało, że wobec przyływu wielkiej fali walk masowych jego dotychczasowa forma organizacji stała się anachroniczna. Zgodnie z tym, co przewidziało parę lat wcześniej, intensywność pracy okazała się bodaj najważniejszym polem wielkofabrycznej walki klas i gruntem, na którym narastał wybuch społeczny.

## Mario Tronti i antymaterialistyczny rozłam w operaizmie

W odróżnieniu od *Quaderni Rossi* trontiańska *Classe Operaia* deklarowała, że jest nastawiona na pracę bezpośrednio polityczną, a nawet organizacyjną w łonie klasy robotniczej. Rzeczywista ewolucja tego pisma poszła jednak w zupełnie innym kierunku: „konkretna analiza warunków życia i pracy klasy robotniczej oraz stosunków społecznych w fabryce i w społeczeństwie zostanie zaniedbana”, ale wcale nie na rzecz działania politycznego, lecz „na rzecz mitologicznej konstrukcji klasy robotniczej (»surowej rasy pogańskiej«) jako niematerialnej i wszechmocnej istoty, zawsze stojącej na progu zdobycia władzy” (Billi 2001, 16–17). Pośród odpływu fali walk robotniczych Tronti zapowiedział, że właśnie nadciąga włoski rok 1905 – próba generalna

prawdziwego i właściwego procesu rewolucji robotniczej. Wydaje się, że istnieją już wszystkie warunki subiektywne konieczne do realizacji takiego programu minimum. Zakłady Putilowa, tym razem liczące 100 tysięcy robotników, gotowe są dać sygnał do ataku. Pancernik Potiomkin z łatwością można znaleźć na jakimkolwiek Piazza Statuto. Popa Gajona już nie ma i wraz z nim pogrzebaliśmy święte ikony (Tronti 2006, 107).

Ostatnie zdanie stanowiło aluzję do Togliattiego, który właśnie zmarł.

W oczach Trontiego, antyhegłowskiego dellavolpisty, który zaledwie kilka lat wcześniej postulował, aby marksieści stronili od filozofii na rzecz nauki, klasa robotnicza przeistoczyła się nagle w filozoficzną kategorię Podmiotu, jako żywo przypominającą hegłowską kategorię powołującą do życia swoje przeciwieństwo – kapitał – oraz przewyciężającą tę sprzeczność przez odnalezienie w obrębie sprzeczności i poza nią tożsamości z samą sobą. To jednak nie wszystko. Jednocześnie została skrojona na miarę Jüngerowskiej Postaci Robotnika – Tronti zaczął znajdować inspiracje w skrajnie prawicowej myśli „rewolucji konserwatywnej” okresu Republiki Weimarskiej (Tronti 2009, 31). Jak to dobrze wyjaśnia Cristina Corradi, operaizm trontiański

cehuje przejście od [panzieriańskiej] perspektywy neomarksistowskiej do pewnej filozofii klasy robotniczej, której szczególny odcień kulturalny wywodzi się ze skrzyżowania z *Nietzsche-Heidegger Renaissance* oraz z wykorzystania monistycznego i aktywistycznego oprzyrządowania teoretycznego, które prowadzi do skonfigurowania stosunku produkcji jako wytworu subiektywnej działalności (Corradi 2011, 53).

„Społecznie określona postać materialna” robotnika, twierdzi teraz Tronti, „rodzi się kolektywnie zorganizowana” (Tronti 2006, 234) (co znaczy, że nigdy nie potrzebowała się organizować, tworzyć związków zawodowych, gdyż bez organizacji nigdy nie istniała i istnieć bez niej nie mogła) i stanowi „jedyną klasę załążkowo już ukonstytuowaną jako siła subiektywna” (Tronti 2006, 179). Jako zorganizowana klasa wnosi ona na rynek pracy stosunek klasowy, który zapewnia jej panowanie nad kapitałem. Tak, panowanie: to nie kapitał, lecz ci robotnicy, którzy nie mogą przeżyć, tzn. uzyskać środków utrzymania, jeśli nie sprzedadzą swojej siły roboczej, są klasą panującą! Na tym polega prawdziwa trontiańska „rewolucja kopernikańska”, która likwiduje panzeriańską „rewolucję kopernikańską”. Jak to możliwe? Tronti bez trudu daje sobie z tym radę. Po prostu rozszczepia stosunek produkcji, który w *Kapitale* i w kapitalistycznym sposobie produkcji jest tożsamy ze stosunkiem klasowym i stosunkiem wyzysku, na trzy różne stosunki. Może to uczynić, gdyż w panujących formach „marksizmu teoretycznego” z marksowskiego pojęcia stosunku produkcji pozostał właściwie sam termin, którym obraca się w kółko, ale nikt nie wie i nie pyta, co to jest, toteż tożsamość trzech wspomnianych stosunków wyparowała. Można zatem swobodnie nimi żonglować, operować jako trzema zupełnie odmiennymi stosunkami, bez obawy o zmasowaną i druzgocącą krytykę marksistowską. Panziera, który mógłby z nią wystąpić, gdyż jako jeden z nielicznych marksistów doskonale wiedział, że stosunek produkcji, stosunek klasowy i stosunek wyzysku to jedno i to samo, już nie żyje.

Tak więc klasa robotnicza jest klasą panującą, bo zanim wejdzie z kapitałem w stosunek produkcji, a ten ustanowi z nią stosunek wyzysku, ona ustanawia z kapitałem na rynku pracy stosunek klasowy. „Stosunek klasowy poprzedza zatem, prowokuje, wytwarza

stosunek kapitalistyczny” (Tronti 2006, 147). To klasa ta bowiem jest dostawcą kapitału, gdyż posiadając siłę roboczą, posiada ten jedyny szczególny towar, który jest warunkiem wszelkich innych warunków produkcji, a wszelkie inne warunki produkcji są kapitałem martwym. W kapitale nie ma czynnego życia bez żywej działalności siły roboczej, toteż odkąd klasa kapitalistów przysła na świat, jest ona „faktycznie podporządkowana klasie robotniczej”. Aby „zmusić klasę robotniczą do rezygnacji z jej własnej roli społecznej jako klasy panującej” i powrócić do życia i do gry w społecznych stosunkach produkcji, kapitał musi podporządkować sobie siłę roboczą jako podmiot i aktywność kapitału. „Z historycznego punktu widzenia wyzysk zrodził się z potrzeby ucieczki kapitału przed faktycznym podporządkowaniem klasie robotników-wytwórców.”

To przejście do społecznych stosunków produkcji nie może się jednak dokonać dopóty, dopóki nie wprowadzi się do nich stosunku klasowego jako ich treści. Stosunek klasowy jest zaś narzucony od pierwszej chwili, w której proletariatus konstituuje się jako klasa w obliczu kapitalistów, i przez sam ten fakt. Robotnik *dostarcza* więc kapitał nie tylko w takiej mierze, w jakiej sprzedaje swoją siłę roboczą, ale również w takiej mierze, w jakiej *ucieleśnia* stosunek klasowy. To, podobnie jak niezbywalna natura społeczna siły roboczej, jest drugą rzeczą nabywaną przez kapitalistę (Tronti 2006, 238–240).

Kapitaliści nabywają ją bezpłatnie, ale kosztem walk robotniczych, okresowo wstrząsających procesem produkcji. „Nie przypadkiem teren taktycznie wybierany przez robotników jako grunt, na którym atakują pracodawców, jest zarazem terenem, na którym pracodawcy są zmuszeni odpowiadać nieustannymi przeobrażeniami technicznymi w organizacji pracy”. Ponośony przez kapitalistów koszt jest jednak oplacalny: kapitał wykorzystuje wolę walki robotników jako motor swojego własnego rozwoju.

Wyzysk kapitalistyczny wywołuje z kolei niesubordynację robotników. Narastająca organizacja wyzysku, jego nieustanna reorganizacja na najwyższych poziomach rozwoju przemysłu i społeczeństwa są więc znów odpowiedziami kapitału na odmowę podporządkowania się robotników temu procesowi. To bezpośrednio polityczny napór klasy robotniczej wymusza na kapitale rozwój gospodarczy (Tronti 2006, 237–240).

Lecz ta polityczna żywotność przeciwnika, nieodzowna dla kapitału, zapewnia Tronti, stanowi zarazem najstraszniejsze zagrożenie dla jego władzy.

Wbrew Trontiemu, kapitalistyczny sposób produkcji jest tym samym, co kapitalistyczny sposób wyzysku, podstawowym stosunkiem produkcji w kapitalizmie jest stosunek wyzysku, a sam wyzysk nie jest niczym innym niż podstawową formą historyczną walki klas. Walka klas nie jest skutkiem wyzysku, a wyzysk nie jest skutkiem sposobu produkcji, gdyż ten jest sposobem wyzysku. U Trontiego nie ma tej jedności, gdyż w jego teorii walka klas

zaczyna się historycznie i logicznie od panowania klasy robotniczej nad kapitałem, a wyzysk siły roboczej przez kapitał jest ripostą na to panowanie, formą oporu wobec niego, sposobem na odwrócenie stosunku panowania na korzyść kapitału. „Nawet my sami widzieliśmy najpierw rozwój kapitalizmu, a potem walki robotnicze. To błąd”, pisał Tronti – i miał rację, że to błąd, nagminny w dominujących formach „marksizmu historycznego”. To nie przeciwieństwa i klasy mają prymat nad sprzecznością i walką klas, lecz sprzeczność i walka klas mają prymat nad przeciwieństwami i klasami. Lecz Tronti pisał dalej: „Należy odwrócić problem, zmienić znak i wyjść od tego, co na początku, a początkiem jest robotnicza walka klasowa” (Tronti 2006, 87).

Prymat walki klas nad klasami, determinująca rola stosunków klasowych wobec rozwoju sił wytwórczych, to zupełnie coś innego niż prymat klasy robotniczej i robotniczej walki klasowej nad kapitałem i nad walką klasową kapitału. Walka klas w kapitalizmie zaczyna się zawsze od wyzysku robotników przez kapitał i od jego permanentnej tendencji do superwyzysku, tzn. do wyciskania wartości dodatkowej bezwzględnej, a nie tylko względnej, oraz od oporu robotników wobec wyzysku. W dominujących formach „marksizmu historycznego” jest na odwrót: walka klas zaczyna się od oporu robotników wobec wyzysku w jego rozmaitych formach, a nie wraz z tymi formami. Jak już powiedzieliśmy, u Trontiego też zaczyna się ona po stronie czy z inicjatywy robotników, tyle że nie jako opór wobec wyzysku przez kapitał, lecz jako panowanie nad kapitałem. Teza materialistyczna głosi, że wyzysk robotników przez kapitał, czyli walka klasowa kapitału z robotnikami, przełamywanie ich oporu wobec wyzysku i wobec permanentnej tendencji kapitału do superwyzysku jest – zawsze wraz ze skasowaną przez Trontiego walką konkurencyjną między kapitałami! – motorem rozwoju sił wytwórczych, którego charakter określają stosunki produkcji. Tezę tę Tronti poddał antymaterialistycznej rewizji, stawiając inną tezę, zgodnie z którą motorem rozwoju sił wytwórczych jest napór robotników na kapitał i opór kapitału wobec ich naporu.

„Jeśli główną siłą wytwórczą rozwijaną przez kapitał jest klasa robotnicza, która swoją własną konfliktowością wymusza rozwój innych sił wytwórczych, to rozwój kapitału jest mocą robotników”, wyjaśnia Corradi, wykładając stanowisko Trontiego. Dokonuje on odwrócenia,

przyjmując metodę analizy, która wychodzi od historycznej, logicznej i politycznej uprzedniości ruchów klasy robotniczej w stosunku do ruchów kapitału. Od idei odwrócenia stosunku między rozwojem kapitalizmu a walkami robotniczymi w celu prowadzenia badań nad autonomiczną historią klasy, zrekonstruowaną jako następstwo postaci hegemonicznych, przechodzi się do aktywistycznej i całkowicie politycznej lektury marksowskiej teorii wartości, która prowadzi do postawienia wyraźnej hipotezy o ojcobójstwie popełnionym na Marksie przez ruch robotniczy. Odwrócenie stosunku między kapitałem a klasą robotniczą pojmuje się jako leninowską korektę Marksa: sprawia ona, że polityka poprzedza naukę, teoria rewolucji poprzedza krytykę ekonomii politycznej, robotnicy jako klasa poprzedzają kategorię ekonomiczną kapitału. Ulotnienie się teorii wartości jest funkcjonalne wobec odwrócenia: odrywając pracę

produkcyjną od pojęć wartości i wartości dodatkowej, marksowska teoria wyzysku przeobraża się w siłę ofensywną, pojęcie alienacji zaczyna wyrażać potencjał obcości, a nie bierność i subordynację klasy robotniczej, siła robocza zamienia się w pracę, pracę w działaniu, której zwykłym odbiciem jest kapitał. Zdaniem Trontiego odkryta przez Marksa dwoista natura pracy nie oznacza pracy zawartej w towarze, lecz klasę robotniczą tkwiącą wewnątrz kapitału i działającą przeciwko kapitałowi: klasa ta, będąc dynamicznym elementem kapitału, najpierw powoduje rozwój, wytwarza kapitał jako moc ekonomiczną, ale może odmówić jego wytwarzania, odłączając się od siebie jako kategorii ekonomicznej, negując się jako siła wytwórcza i afirmując się jako moc polityczna. Teoria wartości jest zatem tezą polityczną, rewolucyjnym hasłem, politycznym stosunkiem produkcji kapitalistycznej (Corradi 2011, 63–64).

Tronti żądał więc od robotników, aby ich formy walki i organizacji polegały na odmowie współpracy z kapitałem w rozwoju kapitalizmu, co brzmiało jak radykalna krytyka reformistycznej polityki partii lewicowych i ich związkowych pasów transmisyjnych. Sęk jednak w tym, że miało to polegać na odmowie wysuwania pod adresem kapitału postulatów, wchodzenia z nim w spory zbiorowe, prowadzenia rokowań zbiorowych i zawierania układów zbiorowych pracy. Miało również i nieodzownie polegać na „zupełnej odmowie działania na całym terenie związkowym” (Tronti 2006, 253). Tronti nie krytykował rokowań zbiorowych prowadzonych przez reformistyczne aparaty biurokratyczne ruchu związkowego, lecz żądał, aby robotnicy w ogóle ich nie prowadzili. Listy postulatów, które przez dziesięciolecia wysuwali robotnicy, miały – i mogły mieć – tylko jeden skutek: udoskonalanie wyzysku. Lepsze warunki życia dla robotników są nierozłączne od rozwoju kapitalizmu – rozwój ten napędzają, twierdził Tronti. Robotnicy, walcząc o nie, realizują interesy kapitału.

Jeśli chodzi o zorganizowany ruch robotniczy, twierdził on dalej, to zarówno związki zawodowe, jak i partie lewicowe, starając się organizować robotników, funkcjonują w ramach spirali tego procesu. Dziś jednak „nawet sama organizacja robotników nabiera decydującego znaczenia dla interesów społecznych kapitału”, gdyż „nadszedł czas, w którym w fabryce, w społeczeństwie i bezpośrednio w państwie nowoczesny kapitał nie może obyć się bez nowoczesnego związku zawodowego” (Tronti 2006, 69). Związek taki stał się bowiem „najdoskonalszą formą integracji klasy robotniczej w łonie kapitalizmu” (Tronti 2006, 79). Klasa robotnicza osiągnęła taki poziom walki klasowej, a kapitał osiągnął taki poziom rozwoju, że nie może on już ograniczać się do zapewnienia sobie współpracy robotników, to znaczy do wyciskania z nich pracy dodatkowej, lecz musi wyrażać swoje obiektywne potrzeby za pośrednictwem subiektywnych postulatów robotników.

Narzucanie w walce kapitalistycznych potrzeb produkcji jako postulatów klasy robotniczej to powracający wątek w dziejach kapitału i można go wyjaśnić jedynie tym, że społeczeństwo kapitalistyczne jest permanentnie powiązane przez klasę robotniczą.

O ile jednak w przeszłości działo się tak na zasadzie obiektywnego funkcjonowania systemu (który przeto faktycznie sam się regulował), o tyle dziś dzieje się tak w wyniku świadomej inicjatywy klasy kapitalistów, za pośrednictwem nowoczesnych instrumentów jej aparatu władzy. Między jednym a drugim miało miejsce decydujące doświadczenie walki klasowej robotników, które nie polegało już na żądaniu władzy, lecz na jej rzeczywistym zdobyciu (Tronti 2006, 251).

Doświadczeniem tym była Rewolucja Październikowa. Po dokonanych przez nią przełomie

ci, którzy sprawowali władzę, musieli zaprowadzić odgórnie, wdrożyć politycznie to, co poprzednio funkcjonowało samo przez się, przez nikogo niekontrolowane, jako ślepe prawo ekonomiczne: był to jedyny sposób kontrolowania obiektywnego procesu, jedyny sposób sprostanienia wywrotowemu zagrożeniu.

Takie jest źródło tego ogromnego rozwoju subiektywnej świadomości kapitału, która sprawiła, że wypracował i zastosował w praktyce plan społecznej kontroli nad wszystkimi momentami swojego cyklu, co od początku do końca uczynił w ramach bezpośredniego kapitalistycznego wykorzystania powiązania kapitału przez klasę robotniczą. Tak więc raz jeszcze doświadczenie walki klasowej robotników napędza największy postęp w dziedzinie kapitalistycznego punktu widzenia – postęp, którego kapitał nigdy nie dokonałby ze swojej własnej woli. Od tej chwili sami kapitaliści uznają postulaty klasy robotniczej za obiektywne potrzeby produkcji kapitału i jako takie nie tylko biorą je pod uwagę, ale czynnie o nie zabiegają, już ich nie odrzucają, lecz je zbiorowo negocjują. Pośrednictwo instytucjonalnego poziomu ruchu robotniczego, a szczególnie poziomu związkowego, nabiera decydującego znaczenia i jest niezastąpione. Wysuwana przez związki zawodowe lista postulatów jest już kontrolowana przez tych, którym rzekomo ma być narzucona: przez pracodawców, którzy rzekomo „mają ją przyjąć albo odrzucić”. W walce związkowej postulaty robotnicze mogą być jedynie odbiciem potrzeb kapitału. Jednak sam kapitał nie może bezpośrednio występować ze swoimi potrzebami, nawet gdyby chciał, nawet wtedy, gdy osiąga szczytowy punkt swojej świadomości klasowej. Przeciwnie – w tym punkcie osiąga on dokładnie odwrotną świadomość tego, że *musi* znaleźć sposób na to, aby z jego własnymi potrzebami występowali wrogowie; musi powiązać swój własny ruch za pomocą zorganizowanych ruchów robotników. Możemy zadać sobie pytanie: co się dzieje, gdy forma organizacji robotniczej nabiera treści, która jest całkowicie alternatywna, gdy odmawia ona funkcjonowania jako powiązanie społeczeństwa kapitalistycznego, gdy odmawia *zaspokajania* potrzeb kapitału za pośrednictwem postulatów robotniczych? Odpowiedź na to jest taka, że w tej samej chwili i od tej chwili zostaje zablokowany cały mechanizm rozwoju systemu. To jest *nowe pojęcie kryzysu kapitalizmu*, które musimy puścić w obieg: już nie pojęcie kryzysu gospodarczego, (...) lecz pojęcie kryzysu politycznego, wywołanego przez subiektywne ruchy zorganizowanych robotników, które w ramach jedynej strategii, polegającej na

robotniczej odmowie rozwiązania sprzeczności kapitalizmu, wywołują łańcuch krytycznych koniunktur (Tronti 2006, 251–252).

Odmowa wysuwania postulatów, prowadzenia rokowań zbiorowych, zawierania układów zbiorowych i w ogóle – powtórzmy – „zupełna odmowa działania na całym terenie związkowym” to

zmuszenie kapitału do tego, aby bezpośrednio przedstawił obiektywne potrzeby produkcji kapitalistycznej jako takie, odmawiając robotniczego zapośredniczenia rozwoju i blokując wiązanie mechanizmu przez klasę robotniczą. W ostatecznym rezultacie oznacza to pozbawienie kapitału jego treści, stosunku klasowego, który jest jego podstawą, [gdyż] w szczytowym punkcie tego procesu z jednej strony stawia kapitał wysuwający *postulaty*, a z drugiej – *odmowę* ich spełnienia przez klasę robotniczą (Tronti 2006, 253–254).

Wynikało z tego, że aby klasa robotnicza przestała wreszcie rozwijać kapitalizm i była zdolna do jego obalenia, ruch robotniczy musi ulec paraliżowi, wyzbyć się radykalnie swoich wypracowanych w długotrwałym procesie historycznym form świadomości, organizacji, walki, sposobów akumulacji doświadczeń, zdobyczy, sił i mocy klasowych. Okazało się jednak, że choć – jak twierdził Tronti – zawsze jest ona zorganizowana, i to nie inaczej niż politycznie, gdyż nawet kapitalistyczny stosunek produkcji jest stosunkiem politycznym, a nie społecznym, i w ogóle nie istnieje inaczej niż tylko jako klasa politycznie zorganizowana – Tronti nigdy nie wyjaśnił, na czym ta jej rzekoma nieodłączna organizacja polega – do obalenia kapitalizmu potrzebuje organizacji politycznej, która dopiero musi powstać. Potrzebuje, jako jedynej formy swojego ruchu, partii. Miała to być organiczna partia ogarniająca całą klasę robotniczą.

„W tym stadium musimy zająć się odkryciem politycznej organizacji całej zwartej masy społecznej, jaką w okresie swojej wysokiej dojrzałości politycznej stała się klasa robotnicza, a nie politycznej organizacji przodujących awangard”, pisał Tronti. Zaznaczał, że „dopóki nie upowszechni się bezpośrednio *robotnicza* organizacja polityczna, dopóty nie zacznie się proces rewolucyjny”. Wstępnym warunkiem osiągnięcia przez robotników „punktu, w którym czynnie, subiektywnie stają się »klasą przeciwko kapitałowi«”, twierdził, „jest organizacja polityczna, partia ze swoim postulatem całkowitej władzy.” Dopóki nie ma takiej organizacji, która nie żąda całej władzy dla klasy robotniczej, dopóty klasę tę obowiązuje zbiorowa, masowa, ale bierna odmowa współdziałania z kapitalistami – już wiemy, na czym ona polega. „Klasa robotnicza nie może ukonstytuować się jako *partia* w łonie społeczeństwa kapitalistycznego, bez jednoczesnego uniemożliwienia funkcjonowania społeczeństwa kapitalistycznego. Dopóki funkcjonuje kapitalizm, dopóty *nie można* powiedzieć, że istnieje



partia robotnicza”. Społeczeństwo kapitalistyczne i partia robotnicza nawzajem się wykluczają. „Razem mogą istnieć tylko w krótkim okresie kryzysu rewolucyjnego” (Tronti 2006, 93, 237).

W książce *Operai e capitale* miała to być zatem partia stworzona od nowa, w łonie klasy robotniczej, niezależnie od istniejącej – reformistycznej – partii komunistycznej i przeciwko niej, lecz wkrótce Tronti radykalnie zmienił zdanie (Di Leo 1965; Wright 2002, 69–75). Oto okazało się, że ma nią być ni mniej, ni więcej, tylko Włoska Partia Komunistyczna – i że, rzecz jasna, ani jej współlistnienie z kapitalizmem od 1921 roku nie oznacza, iż Włochy pogrążone są od tego czasu w (tym razem już, siłą rzeczy, przewlekłym) kryzysie rewolucyjnym, ani nie należy oczekiwać, iż uzna ona rewolucję za swój program minimum. Przeciwnie, teraz ów program minimum wyparował. Ten nagły i zaskakujący zwrot polityczny wiele mówił o naturze samej filozofii trontiańskiej. Po przyplywie fali walk klasowych i wtargnięciu na scenę „robotnika masowego” na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, połowa lat sześćdziesiątych to okres odpływu – względna cisza przed potężną burzą. Doświadczenie grupy skupionej wokół *Classe Operaia*, wskazywał Raffaele Sbardella, przypadło właśnie na „zimne” lata odpływu.

Hipoteza, zgodnie z którą mamy do czynienia z permanentnym i linearnie narastającym atakiem robotniczym na kapitał, a zatem z materialnymi warunkami do budowy »nowej partii rewolucyjnej« – hipoteza sformułowana na podstawie całkowicie mitycznej koncepcji podmiotowości robotniczej – bardzo szybko okazała się bezpodstawna i niezgodna z negatywnymi realiami „odpływu”.

Stąd od początku rozdzierała ją sprzeczność.

Jeśli z jednej strony osnową praktycznie każdego dyskursu jest mityczna wiara w permanentną podmiotowość klasową, a z drugiej trzeba odnotować chwile „odpływu” realnej klasy robotniczej, to przedstawia się je jako przejawy tego mitycznego podmiotu (Sbardella 2000, 173).

Ponieważ jednak w sytuacji odpływu opóźniały się narodziny zapowiadanej przez Trontiego partii, Tronti, popadając w mistyczną egzaltację, pisał, że „dziś robotnicza wizja strategiczna jest tak jasna, iż należy się zastanowić, czy przypadkiem dopiero teraz nie zaczyna ona osiągać swojej cudownej dojrzałości” (Tronti 2006, 90).

Zwrot ku PCI nie był przypadkowy: faktycznie był historycznym rezultatem spotkania trontiańskiej ideologii idealnej podmiotowości robotniczej ze skłonnością awangard walki robotniczej do „powrotu” na łono zupełnie reformistycznych formacji historycznych ruchu robotniczego w sytuacji odpływu, rozbicia, bierności i atomizacji. Takie powroty do partii reformistycznej i powierzenie im reprezentacji interesów robotniczych nie są czymś

zaskakującym dla marksistów obeznanym z realną historią ruchu robotniczego i realnymi zachowaniami klasy robotniczej.

Grupa bardzo szybko zauważyła ponowną stabilizację stosunku reprezentatywnego i „powrót” robotników do PCI, ale absolutyzacja podmiotowości robotniczej, niepozwalająca uchwycić tych zjawisk poza ich przejawami empirycznymi, paradoksalnie kazała członkom grupy dopatrywać się w mechanicznym i biernym wytworze przedmiotowości i atomizacji klasy organicznie zbiorowego i absolutnie świadomego „wyboru” walczących robotników (Sbardella 2000, 177).

W środowisku *Classe Operaia* zaczął szerzyć się pogląd, że klasa ta nie jest zainteresowana jakimś kolejnym skazanym na fiasko doświadczeniem budowy nowej partii, lecz „woli przeobrazić w »kierunku rewolucyjnym« istniejącą partię”, toteż „postanowiła »sprowadzić PCI do fabryki« i wykorzystać ją do własnych celów rewolucyjnych”. „Decyzja robotników o »wejściu do niej« zakłada – tak uważano – wyraźną wolę rewolucyjną: »partię« trzeba przeobrazić i nagiąć do »wywrotowych« wymogów robotników”.

Teza ta – która, jak łatwo można się tego domyślić, zakłada *zawsze* świadomy i dysponujący własną strategią podmiot (bardzo szybko fakty zadadzą jej spektakularny kłam) – stawia zatem na porządku dziennym sprawę „natychmiastowego zablokowania” procesu socjaldemokratyzacji, który objął również PCI (Sbardella 2000, s. 177–178; zob. również Filipini 2011, 105–130).

Gdy tylko zaczęła ukazywać się *Classe Operaia*, na łamach *Bandiera Rossa*, czasopisma włoskiej sekcji Czwartej Międzynarodówki, dostrzeżono, że wbrew pozorom usytuowała się ona wyraźnie na prawo od *Quaderni Rossi* – na pozycjach, które Augusto Illuminati określił mianem „mieszewickich” (Illuminati 1964). Teraz natomiast, gdy istnienie *Classe Operaia* dobiegło końca, Maria Novella Pierini skomentowała zwrot operaizmu trontiańskiego ku PCI jako przejaw „mistycyzmu teoretycznego i praktyki oportunistycznej”. Pierwszy człon tego zarzutu brzmi paradoksalnie, bo przecież jednym z najważniejszych postulatów założycielskich operaizmu, sformułowanych przez Panzieriego, było odrodzenie marksizmu jako „nauki o rewolucji, którą należy całkowicie uwolnić od wszelkiego mistycyzmu”, a w szczególności od „mistycznej koncepcji klasy robotniczej i jej roli historycznej”, która, jak wskazywał Panzieri, wyzierała zza pleców naturalistycznego obiektywizmu, panującego w ówczesnych dominujących formach „marksizmu historycznego”. Teraz Tronti, pisała Pierini, „przeceniając potencjał rewolucyjny klasy robotniczej jako takiej i pojmując go zgoła mistycznie, przypisuje jej nieodłączną zdolność do zapewnienia sobie strategicznego kierownictwa walkami, które toczy, gdyż mniema, że strategia ta zawarta jest już w żywiołowości jej ruchów” (Pierini 1966). Co do drugiego członu, wspomina Maitan, to „grupa trontiańska, wychodząc – zgodnie z naszą

ówczesną oceną – od *grasso modo* słusznej intuicji, to znaczy konieczności działania w środowisku partii robotniczych i związków zawodowych, wyciągnęła z niej jednostronny, doprowadzony do skrajności wniosek, dokonując entryzmu nader przypominającego bierną adaptację” (Maitan 2002, 295). Przejście grupy do PCI nie mogło wyglądać inaczej, ponieważ wtargnięcie „robotnika masowego” do tej partii po to, aby ją obsadzić i przejąć, było mrzonką.

Zwrot operaizmu trontiańskiego, a raczej, jak zobaczymy, jego prawego skrzydła skupionego wokół Trontiego, ku PCI był logicznym skutkiem przejścia z panzieriańskich pozycji naukowych i politycznych na pozycje filozoficzne, na których operaizmem Trontiego zawładnęła metafizyka autonomii robotniczej. Scalala ona i systematyzowała, normalizowała i regulowała operaistyczne praktyki teoretyczne, ideologiczne i polityczne. Pola praktyk teoretycznych obsadziła bodaj we wszystkich najważniejszych punktach strategicznych „przeszkodami epistemologicznymi”, o które rozbijały się próby wypracowania programu rewolucyjnego i strategii rewolucyjnej oraz stworzenia partii, w której taki program i taka strategia mogłyby się zmaterializować. Tronti tak zaplątał się w swojej filozofii, że gdy tylko legitymizująca ją, ale krótkotrwała fala walk robotniczych opadła, z wyżyn filozoficznie wyimaginowanej partii rewolucyjnej powrócił na reformistyczne łono partii realnie istniejącej. Wright, śledząc ewolucję „tego osobliwego sposobu myślenia”, który cechował Trontiego i który później, jak twierdzi Wright, do perfekcji doprowadził Negri, zauważył:

Jego punktem wyjścia były realne procesy społeczne, tylko że szybko zaczął on kręcić się w kółko na swojej własnej podstawie. Marks, starając się uniknąć takiego losu, porzucił oślepiające wzloty pojęciowe, którymi popisał się w *Zarysie krytyki ekonomii politycznej*, na rzecz cienistszych, ale za to historycznie specyficznych ustępów *Kapitału* (Wright 2002, 175).

Kurs polityczny Trontiego spowodował rozłam w środowisku *Classe Operaia*. Toni Negri i jego zwolennicy, głoszący taką samą filozofię jak Tronti, zerwali z grupą trontiańską właśnie na tle sporu o partię (Melegari 2011, 27–40, 50–75). Uważali bowiem, że PCI nie da się przeobrazić w partię robotniczą i że taką partię trzeba stworzyć od podstaw. Na początku lat siedemdziesiątych Negri nadal będzie lansował zatem ideę partii, zgodnie z którą „klasa robotnicza staje się partią poprzez centralizację swoich własnych ruchów” i która, jak słusznie podkreśla Wright, „bardzo przypominała poglądy Mario Trontiego z poprzedniej dekady” (Wright 2005, 90). Szybko okazało się jednak, że idea ta jest tylko syrenim śpiewem.

Rozłam w grupie skupionej wokół *Classe Operaia* rozdzielił operaizm trontiański: część grupy z Negrim na czele trzymała się go, natomiast sam Tronti stopniowo oddalał się od niego, dryfując coraz bardziej na prawo, aż w końcu metafizykę autonomii robotniczej zastąpił metafizyką „autonomii tego, co polityczne”. Jak wyjaśnia Sara Farris, faktycznie chodziło o prymat sił politycznych, o prymat partii, autonomicznej wobec klasy, nad klasą, a zatem o

coś radykalnie przeciwstawnego prymatowi polityki rozumianemu jako prymat walki klas i prymat mas (Farris 2013, 185–203). W sferze filozoficznej „autonomia tego, co polityczne” systematyzowała autonomię aparatów biurokratycznych PCI w stosunku do klasy robotniczej – autonomię rzekomo przyznaną partii przez tę klasę po to, aby politycznie wykorzystując maszynę państwową, przejęła ona zarządzanie nad gospodarką kapitalistyczną i ją zmodernizowała. Jak słusznie zauważyła Corradi, o ile ongiś na stronach książki Trontiego wielkim podmiotem była pociągająca za sznurki kapitału klasa robotnicza, o tyle teraz stał się nim powodowany wola mocy aparat partyjny (Corradi 2011, 56). „Propozycją wewnętrzną korekty strategii zorganizowanego ruchu robotniczego staje się matryca neonietzscheańska (*wola mocy, antyesencjalizm, afirmacja*)”, komentuje tę ewolucję Daniele Balicco.

Ponieważ teraz uważa się, że marksowska teoria wartości uległa przewyciężeniu, a sprzeczności cyklu ekonomicznego uległy w ten sposób rozwiązaniu w cyklu politycznym, dla takich byłych intelektualistów operaistycznych, jak Mario Tronti, Alberto Asor Rosa i Massimo Cacciari nie pozostaje w walce politycznej nic innego, jak prymat decyzji i dowodzenia. Tak oto władza staje się neutralnym narzędziem. Co najwyżej myśli się o niej jako o skomplikowanej technice mediacji, która wymaga wiedzy specjalistycznej, surowego realizmu i profesjonalnych zdolności. Krótko mówiąc, odnowiona teoria elit. Warto zwrócić uwagę na to stanowisko teoretyczne, gdyż to właśnie za pośrednictwem pracy wspomnianych intelektualistów *autonomia tego, co polityczne* wywrze niemały wpływ na instytucjonalny tor ruchu PCI w ostatnich latach jej istnienia, a nawet, jak się okaże, na jej kolejne metamorfozy liberalne. (...) Panzieri, jeden z ich mistrzów, wyjaśniał w swojej jakże dziś odległej lekturze działu czwartego księgi pierwszej *Kapitału*, że siły wytwórcze i racjonalność nauki wcielonej w maszyny nie są neutralne. Po rozmaitych rozłamach i promocjach zawodowych i instytucjonalnych zasadnicze problemy teoretyczne uległy jednak zmianie (Balicco 2011, 118–119, 122).

Operaizm trontiański tworzył teoretyczne (a ściślej filozoficzne) przesłanki realizacji dążenia pewnych środowisk radykalnej inteligencji drobnomieszczańskiej do ideologicznej i politycznej reprezentacji „robotnika masowego” o świeżym rodowodzie południowym i chłopskim. Wytworzony pospołu przez taylorizm, fordyzm i keynesizm, stopniowo wyparł on poprzednią postać „robotnika fachowego”. Ci, którzy uchodząc z Południa przed nedorozwojem, który stanowił odwrotną stronę i funkcję rozwoju kapitalizmu włoskiego, na rozwiniętą, wielkoprzemysłową Północ, stawali się tam owym „robotnikiem masowym”, imporetowali nie tylko swoją siłę roboczą, ale również skłonność do żywiołowego oporu wobec bezwzględnej wyzysku (wyciskania z ich pracy wartości dodatkowej bezwzględnej). W koszarowym reżimie i w piekielnych warunkach pracy opór ten przejawiał się w silnej skłonności do odmowy (a ściślej unikania) pracy. Skłonność ta, postrzegana jako osobliwość historyczno-antropologiczna pochodzących z Południa robotników wielkoprzemysłowych na

Północy, doprowadzała do rozpaczy aparaty PCI i jej związkowego pasa transmisyjnego. Lansowały one „pakt między wytwórcami”, tzn. między przemysłowcami i robotnikami, i wśród tych ostatnich szerzyły surową, kalwinistyczną ideologię produktywistyczną. Jednocześnie ten sam „robotnik masowy” zajmował już strategiczną pozycję w bezpośrednim procesie produkcji: pracował przy liniach montażowych i był wyposażony w moc dezorganizowania tego procesu poprzez nieobecność w pracy, sabotaże na liniach i strajki.

Ruchy polityczne ukonstytuowane na trontiańskim gruncie filozoficznym będą dążyły do tego, aby zapewnić sobie przywództwo polityczne w ruchu robotniczym. Strategiczną rolę w realizacji tego zamysłu politycznego miały odegrać formy autonomii robotniczej, przypisywane mu i przeciwstawiane klasycznym formom organizacji robotniczej i demokracji robotniczej. Ongiś radykalna inteligencja drobnomieszczańska, która reprezentowała ideologicznie chłopów z Południa i dążyła do objęcia przewodnictwa nad klasą robotniczą na Północy, miała oparcie filozoficzne w importowanej z Francji antymaterialistycznej rewizji marksizmu – sorelowskiej metafizyce rewolucyjnego syndykalizmu (Sternhell, Sznajder i Asheri 1994, 36–92, 131–194; Kowalewski 2006, 279–294). Teraz radykalna inteligencja drobnomieszczańska, która aspirowała do ideologicznej reprezentacji chłopskich wychodźców z Południa, osadzonych w samym sercu wielkiego przemysłu na Północy, miała oparcie filozoficzne we własnej, oryginalnej rewizji marksizmu – trontiańskiej metafizyce autonomii robotniczej<sup>1</sup>. Była ona przejawem „nieraz właściwej deklasującym się klasom i warstwom intencjonalności, która polega na próbach znalezienia się na czele innych klas i innych środowisk społecznych, słusznie czy niesłusznie uważanych za depozytariuszy znacznej siły autonomicznej” (Bernocchi 1998, 64). Gdy jednak doszło do zrywu robotniczego, szybko okazało się, że wbrew założeniom operaizmu trontiańskiego, metafizyka ta wcale nie jest w stanie scalić – w interesie dążeń radykalnej inteligencji do przewodnictwa – praktyk głównego, większościowego nurtu autonomii robotniczej.

Jak powiedzieliśmy, dla Panzieriego ruch turyńskich rad fabrycznych roku 1919–1920 i pisma Gramsciego o tym ruchu stanowiły ważne odniesienie, a nawet jedną z podstaw panzieriańskiej myśli operaistycznej. Co więcej, pisał on w 1958 roku:

---

<sup>1</sup> Mimoходом zasugerował to autorowi Sergio Bologna, przytaczając w związku z myślą Gramsciego o „hegemonii, która rodzi się w fabryce i wymaga tylko minimalnej liczby zawodowych pośredników politycznych i ideologicznych” jego spostrzeżenie o inteligencko-merydionalistycznym nurcie we włoskim rewolucyjnym syndykalizmie: „W pewnym sensie syndykalizm stanowi ze strony chłopów południowych, reprezentowanych przez swoją bardziej postępową inteligencję, słabą próbę objęcia przewodnictwa nad proletariatem” (Bologna 1973, 2). Daleko idąca w pewnych kluczowych punktach zbieżność metafizyki trontiańskiej z metafizyką sorelowską pozostaje niemal zupełnie niezbadana. Zwraca na nią uwagę George Ciccariello-Maher (2006).

Od lat robotnicy w ogóle nie słyszą o kontroli robotniczej, a jeśli czasami coś o niej usłyszą, to w duchu negatywnym, a przecież wystarczy pójść do fabryk, które przeszły przez [powojenne] doświadczenie rad zarządzających, aby przekonać się, że dziesięciu robotników na dziesięciu jest niezwykle przywiązanych do tego dziedzictwa praktycznego i ideologicznego, jeśli zaś pojedzie się do Monfalcone i przestudiuje walki robotników w CRDA, to okaże się, że wysuwaniem w nich postulatem była kontrola robotnicza, choć nie mają oni precyzyjnej świadomości tego faktu; podobnie, gdy pojedzie się do sycylijskich kopalń siarki (Panzieri 1973, 141).

Młodszy towarzysze Panzieriego pod teoretycznym przywództwem Trontiego rozwinęli operaizm w zgoła innym kierunku, rugując zeń wszelkie odniesienia do doświadczeń rad. W ich dyskursach instytucja rad fabrycznych, podobnie jak związki zawodowe, były nierozłącznie związane z anachroniczną już postacią „robotnika fachowego” (Bologna 1972, 15). Jednostronnie kojarzyli oni wyidealizowaną postać „robotnika masowego” z pozbawionymi tradycji, pamięci, historycznej ideologii ruchu robotniczego i w ogóle klasowej akumulacji historycznej imigrantami ze wsi południowowłoskiej. Tymczasem akumulacja ta była ważnym składnikiem autonomii robotniczej, osadzonej w trójkącie wielkoprzemysłowym na Północy, i nie rozplywała się w morzu imigrantów z Południa, lecz stanowiła potencjalny czynnik ich robotniczej socjalizacji w toku walk robotniczych. Golden wskazuje, jak ogromne miała ona znaczenie (przypomnijmy, że przejawy tej akumulacji Golden nazywa „syndykalizmem socjalistycznym”).

Pełne zdanie sprawy z ciągłości ideologii syndykalistycznej na centralnych obszarach przemysłowych Włoch od pierwszych dekad XX wieku wymagałoby zanalizowania, jak ona przetrwała, a nie tylko dlaczego. W tym celu trzeba by zbadać na miejscu organizacje robotnicze, analizując ich zdolność do socjalizacji własnych działaczy z pokolenia na pokolenie i badając konkretne mechanizmy reprodukcji ideologicznej. Wiemy na przykład, że niektórzy działacze PCI, zwolnieni z pracy w zakładach Fiata podczas represji politycznych w połowie lat pięćdziesiątych, byli członkami partii od jej powstania w 1921 roku, a zatem byli naoczni świadkami okupacji fabryk w roku 1919–1920 (o ile faktycznie w nich nie uczestniczyli). Najskuteczniej zrywających produkcję form strajku, które stosowano gorącą jesienią [1969 roku], nauczyli młodszych robotników starsi działacze, którzy pamiętali, że stosowali je w latach czterdziestych. Podobnie, charakterystyczne dla gorącej jesieni techniki kontroli w zakładzie (np. kontroli pracy na akord) wprowadzono za radą ludzi, którzy tuż po wojnie byli komisarzami wydziałowymi. Wreszcie, w pierwszych pomysłach ponownego ustanowienia rad fabrycznych – z którymi wystąpiła w Turynie FIOM, ponad dziesięć lat przed tym, jak rady fabryczne wyrosły w całym kraju – wyraźnie powoływano się na młodego „Gramsciego z czasów okupacji fabryk w 1920 roku”. Gdy działacze rozważali opcje strategiczne na przyszłość, sięgali w swoją własną przeszłość

i ją odkrywali, a kontekst, w którym to się działo, sprawiał, że sięgali bezpośrednio do wczesnych doświadczeń włoskiego ruchu robotniczego – szczególnie do doświadczeń z okresu po pierwszej wojnie światowej. Czynili to całkiem otwarcie i świadomie, o czym świadczy na przykład podjęta gorącą jesienią decyzja FIOM-CGIL o wydaniu całego tomu artykułów z *L'Ordine Nuovo* o radach fabrycznych 1919–1920 roku. Krótko mówiąc, jest więc sporo dowodów na to, że między działaczami robotniczymi, związanymi przez dziesięciolecia przynależnością do PSI, PCI, FIOM i innych związków afiliowanych do CGIL, a później również do CISL, z pokolenia na pokolenie zachodziła pomyślna transmisja ideologiczna. Codziennych mechanizmów tej transmisji nie zbadano systematycznie, ale obejmują one utrwalanie mitu, rytuału, retoryki i zwyczaju, świadome przekazywanie tradycji organizacyjnej, kultywowanej i zachowywanej nawet w najgorszych czasach, w oczekiwaniu na to, że nadarzy się odpowiednia okazja, w której będą przydatne. We Włoszech stabilność lokalnych tradycji politycznych zapewniła syndykalizmowi środki przetrwania. Ponieważ ideologia syndykalistyczna zakorzeniła się w pewnych również geograficznie zlokalizowanych i historycznie osadzonych organizacjach robotniczych, okazała się ona organizacyjnie krzepka. Dzięki zaś partii ogólnokrajowej, która mimo ciągłego wykluczenia politycznego na szczeblu ogólnokrajowym była głęboko zaangażowana w reformizm parlamentarny, okazała się również krzepka strategicznie – całkiem zdolna do wykorzystania słabości partii, która upierała się, że chce rządzić, gdy nie mogła (Golden 1988a, 21–22).

## Ruch rad fabrycznych

Trzecia fala rewolucyjna we Włoszech wpisywała się w falę ruchów masowych i wystąpień rewolucyjnych, która przetoczyła się przez świat około 1968 roku, ale we Włoszech była szczególnie długotrwała. Nieraz mówi się nawet, że w tym kraju „rok ‘68 trwał dwadzieścia lat” – że rozpoczął się już wraz z gwałtownymi demonstracjami młodzieżowymi i robotniczymi w Genui i Turynie na początku lat sześćdziesiątych. To gruba przesada, gdyż wkrótce, na kilka lat, nastąpił odpływ. Częściej uważa się jednak, że przyływ zaczął się w lutym 1967 roku od okupacji jedenastu uniwersytetów przez młodzież akademicką. Jednak w ślad za zrywem studenckim, na nieporównywalną z innymi krajami zachodnioeuropejskimi skalę, nastąpił zryw robotniczy. O ile można się spierać, kiedy zaczął się włoski rok ‘68, o tyle bezsporne jest to, że zakończył się w 1980 roku wielką klęską robotników Fiata.

Przyływ fali walk klasowych przed „gorącą jesienią” 1969 roku zastał ruch związkowy w przedsiębiorstwach w oplakany stan – instancje związkowe albo tam w ogóle nie istniały, albo spełniały jedynie funkcje biurokratyczno-formalne, zaś komisje wewnętrzne – miały one reprezentować całe załogi, wybory do nich pozwalały okresowo weryfikować układy sił między różnymi organizacjami związkowymi, a ich członków mianowały odgórnie instancje związkowe – na ogół były oderwane od załóg i od dawna zdyskredytowane w ich

oczach. Od roku 1947 pozbawiono je prawa do prowadzenia rokowań zbiorowych w przedsiębiorstwach, a w latach sześćdziesiątych centrale związkowe unikały przeprowadzania do nich wyborów. Na początku drugiej połowy lat sześćdziesiątych tu i ówdzie doszło do prób antybiurokratycznej odnowy ruchu robotniczego – propagowania w niektórych fabrykach demokracji robotniczej, co odniosło duży sukces w zakładach Siemensa w Mediolanie. Podczas branżowego sporu zbiorowego w 1966 roku, z inicjatywy tamtejszych działaczy robotniczych, należących do włoskiej sekcji Czwartej Międzynarodówki, powstał komitet strajkowy, który obok członków komisji wewnętrznej składał się również z czterdziestki demokratycznie wybranych przez robotników delegatów wydziałowych.

W wielu decydujących epicentrach ruchu robotniczego (Pirelli w Mediolanie, Fiat w Turynie, Fatime w Rzymie, Nuovo Pinogne we Florencji i Bari, Petrolchimico w Porto Marghera itd.) grupy i środowiska robotników usiłowały wymknąć się spod kontroli aparatów oraz przełamać strategiczne ramy działania biurokracji związkowych i zerwać z ich metodami. Wysuwały radykalne postulaty i tworzyły komplementarne lub zastępcze wobec związków zawodowych instrumenty walki – czy to komitety oddolne, czy ruchy delegatów robotniczych. Te przejawy autonomii robotniczej od samego początku przyjęły dwie odmienne formy, które wkrótce podzieliły ją politycznie. Pierwsza, typowa dla formy lansowanej przez nurty inspirowane operaizmem trontiańskim, to instytucja komitetów oddolnych, która już w 1968 roku zrodziła się w mediolańskich zakładach Pirelli Biccoca. Druga, którą z kolei lansowały nurty historycznej lewicy radykalnej, przywiązane do idei demokracji robotniczej i znajdujące inspirację m.in. w operaizmie panzieriańskim, to instytucja delegatów robotniczych i fabrycznych rad delegatów, która w rok później zrodziła się w turyńskich zakładach Fiata.

W zakładach Pirelli Biccoca, zatrudniających 9 tysięcy pracowników, ruch związkowy był podzielony i w dużej mierze sparaliżowany przez te podziały i swoje biurokracje, idące na rękę pracodawcom, gdy tymczasem brutalnie wzmagano wyzysk bezwzględny, intensyfikując pracę na akord i obniżając zarobki, zmuszano do pracy w warunkach bardzo szkodliwych dla zdrowia, szerzyły się wypadki przy pracy, dekwaliifikowano zawodowo pracowników. Gdy pod koniec 1967 roku przyszło podpisać nowy układ zbiorowy, tym razem trzy związki co prawda wystąpiły ze wspólną platformą, ale ta przewidywała tylko nieznaczną rekompensatę strat zarobkowych z poprzednich lat i ignorowała najbardziej palące problemy załogi. Na zgromadzeniach robotniczych spotkała się z krytyką. Po podpisaniu układu grupa robotników należących do PCI i CGIL, ale kontestujących z lewa politykę swoich organizacji, napiętnowała związki za ten układ i zażądała, aby o wszystkim decydowały zgromadzenia robotnicze. Grupa ta utworzyła otwarty dla wszystkich chętnych – również dla osób z zewnątrz fabryki – Jednościowy Komitet Oddolny (CUB): nawiązał on współpracę z radykalnymi środowiskami studenckimi i stał się ciałem robotniczo-studenckim; studenci działali w nim na równych prawach z robotnikami.



CUB ostro krytykował propozycję CGIL, aby w każdym zakładzie fabryki utworzyć wspólny dla wszystkich związków komitet związkowy do spraw akordu, złożony z wybieranych przez robotników delegatów wydziałowych, którzy mieliby kontrolować tabele akordowe i ich przestrzeganie przez kierownictwa zakładów. Komitet miał uzgodnić z pracodawcą nowe tabele: wybrać w porozumieniu z nim grupę robotników o średniej zdolności do pracy i ustalić średnią ich normalnej intensywności pracy. CUB wysuwał pod adresem tej propozycji dwa główne zarzuty. Po pierwsze, twierdził, że taka kontrola wpisuje się w kapitalistyczną logikę wyzysku i zmierza jedynie do jego regulacji, a przecież należy zmierzać do zniesienia samego mechanizmu pracy na akord i w ogóle do zniesienia wyzysku. Nie chodziło o to, aby np. skłonić dyrekcję do zmniejszenia intensywności pracy czy do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, lecz o to, aby zakwestionować władzę kapitalistów: aby to sami robotnicy odmawiali pracy w tempie określonym w tabelach i sami decydowali o stopniu intensywności pracy, odmawiali pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia, żądali dużych podwyżek płac oraz stosowali ofensywne formy walki strajkowej, takie jak „strajk produkcyjny”, polegający na zmniejszaniu produkcji przez robotników. Po drugie, CUB krytykował samą instytucję delegatów. Uważał, że z natury rzeczy ma ona charakter biurokratyczny i jest gruntownie sprzeczna z walką o władzę robotniczą. Komitet cieszył się wśród załogi dużym prestiżem, ale w stosunkach z nią szybko wybuchł kryzys. Wielu robotników proponowało bowiem, aby CUB, w charakterze delegacji całej załogi, zgodził się rokować w jej imieniu z pracodawcą, w celu stworzenia korzystnego dla załogi układu sił ogłosił strajk oraz wziął udział w wyborach do komisji wewnętrznej. CUB odmówił (Comitato Unitario di Base della Pirelli 1969). Stał się jednak wzorem dla podobnych komitetów w wielu innych fabrykach.

Krajowy Konwent Komitetów Oddolnych i Awangard Robotniczych, który odbył się w lipcu 1969 roku w okupowanym przez uczestników turyńskim Pałacu Sportowym, ujawnił wiele ujemnych stron tego, jakby się zdawało, nowego antykapitalistycznego i antybiurokratycznego nurtu w ruchu robotniczym. Paraliżowały go ogromna różnorodność koncepcji, projektów i metod, która uniemożliwiała znalezienie wspólnego języka, rozbięcie komitetów spowodowane tym, że poszczególne rywalizujące ze sobą organizacje polityczne „nowej lewicy” czyniły z nich swoje pasy transmisyjne i komórki, sekciarstwo i niezdolność do utworzenia choćby najskromniejszego ośrodka koordynacji, a nawet wymiany informacji.

Nie sposób było przymykać oczu na zaślepienie szowinizmy środowiskowe i partykularyzmy, którym towarzyszyły mniej czy bardziej pompatyczne proklamacje ideologiczne, na sięjące spustoszenie sekciarstwo niektórych co spójniejszych grup, które myliły swoje cząstkowe wpływy w pewnych fabrykach czy na pewnych wydziałach ze zdobyciem trwałej hegemonii na szeroką skalę i czyniły wszystko, aby uchronić swoje ogrodzone działki przed cudzymi wpływami, na widoczne gołym okiem niedocenywanie zdolności manewrowych i odzyskowych CGIL i PCI (Maitan 2002, 366).

W marcu 1969 roku we Fiacie Mirafiori wybuchł pierwszy od 1953 roku udany strajk w sprawie godzin pracy i pracy na akord w przedsiębiorstwie, a nie w związku z odnową krajowego układu zbiorowego – po raz pierwszy od wielu lat robotnicy starli się ze swoją własną dyrekcją. W grudniu wybuchł pierwszy udany „strajk wewnętrzny” – strajkujący robotnicy nie poszli do domu, lecz zorganizowali pochody i maszerowali po fabryce wzywając innych, aby się do nich przyłączyli, co było niezwykle wyjątkowym wydarzeniem. Właśnie tu, gdzie dyktatura kapitału wydawała się niepodważalna i swoją żelazną pięścią dławiała „robotnika masowego”, dosłownie z dnia na dzień niespodziewany zryw robotniczy zmienił układ sił klasowych w kraju. Doszło do niego w kwietniu 1969 roku na tle wydarzeń w Battipaglia na południu Włoch, gdzie na znak protestu przeciwko zamknięciu dwóch fabryk wybuchły gwałtowne rozruchy masowe. Policja otworzyła ogień, zabijając dwie osoby i raniąc dwieście. W dwa dni później w całym kraju 12 milionów pracowników wzięło udział w dwugodzinnym strajku ogólnokrajowym, protestując przeciwko terrorowi policyjnemu w Battipaglia. W zakładach pomocniczych Fiata Mirafiori zatrudniających 8 tysięcy pracowników ten strajk był bardzo ostry. Odbyło się walne zgromadzenie załogi; było ono wydarzeniem bez precedensu w tym przedsiębiorstwie, w którym tradycyjnie panowały stosunki koszarowe. Pewne wpływy polityczne miała tam Włoska Socjalistyczna Partia Jedności Proletariackiej (PSIUP), która powstała w 1964 roku w wyniku rozłamu dokonanego w PSI przez działaczy lewego skrzydła i sytuowała się na lewo od PCI. Wydawała zakładowy *Giornale di Lotta* i podobnie jak czynił to wcześniej Panzieri, wskazywała, że „instytucje *kontrwładzy*, *kontrola robotnicza* i *jedność ruchu rad fabrycznych* to droga, którą we Włoszech powinna pójść klasa robotnicza”. Propagowała postulat wyborów delegatów robotniczych (Tripodi 2012, 10–35). W brygadach zaraz zaczęto ich wybierać. W końcu maja strajki w zakładach pomocniczych rozszerzyły się na całe Mirafiori; produkcja została całkowicie zablokowana. Odbywały się zgromadzenia, demonstracje wewnętrzne i wybory delegatów. Wybierano ich w jednostkach organizacyjnych zakładów lub w technologicznych segmentach cyklu produkcyjnego. Kierowano się zasadą, zgodnie z którą organizacja, dyscyplina i kooperacja narzucona robotnikom przez kapitalistów po to, aby zapewnić wycisk ich siły roboczej, może zostać „odwrócona” przez robotników przeciwko kapitalistom – stać się orężem w walce klasowej i podstawą demokracji robotniczej.

W czerwcu 1969 roku delegaci wybrani w brygadach zakładów pomocniczych Fiata Mirafiori rozpowszechnili historyczną ulotkę, której treść bardzo wyraźnie inspirował operaizm panzieriański.

We wszystkich zespołach, na wszystkich wydziałach powinniśmy zwołać zgromadzenia i wybrać delegatów po to, aby wykorzystać siłę strajku i jedności do całkowitej zmiany warunków pracy, sprawując *kontrolę robotniczą*. Należy zorganizować wszystkich

delegatów w potężnym i jednościowym *ruchu delegatów robotniczych*, którego celem będzie sprawowanie permanentnej kontroli robotniczej nad warunkami pracy i nad produkcją.

Postulowano zwolywanie w brygadach, na wydziałach, w zakładach zgromadzeń, ilekroć kolektyw robotniczy uzna to za konieczne, bez żadnych ograniczeń, i wybieranie na nich delegatów, w każdej chwili usuwalnych, odpowiedzialnych wyłącznie przed tymi, którzy ich wybrali i zobowiązanych do wyrażania woli i realizowania decyzji swojego zgromadzenia. Zaproponowano „zwołanie rady delegatów robotniczych Fiata”. Przedstawiono „pięć punktów kontroli robotniczej nad warunkami pracy”. Postulowano w nich, aby wszelkie niekorzystne dla pracownika zarządzenia przełożonych, wszelkie decyzje o pracy na inną zmianę czy w godzinach nadliczbowych oraz decyzje w sprawach placowych mogły być zawieszane przez delegata i przekazane do rozpatrzenia przez zgromadzenie robotnicze odpowiedniego szczebla. Delegaci mieli mieć również prawo zawieszać wszelkie decyzje dyrekcji o zmianach technologicznych i organizacyjnych i przekazywać je do rozpatrzenia zgromadzeniom, które miały oceniać je z punktu widzenia interesów pracowników i zatwierdzać lub odrzucać. Postulowano również, aby wyłącznie zgromadzenia decydowały o tym, do jakiego stopnia dopuszczalna jest praca w warunkach niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia, oraz wysuwały propozycje zmniejszenia niebezpieczeństwa i szkodliwości przez zwolnienie tempa pracy, zwiększenie personelu, zwiększenie przerw w pracy, zmiany techniczne w środowisku pracy itd. Za pośrednictwem delegatów zgromadzenia miały również sprawować kontrolę nad pracą na akord (*Compagni della Fiat* 1968; zob. również Ferraris 1969).

Tymczasem w walce robotników Fiata zaczęło interweniować z zewnątrz lewicowo-radykalne środowisko operaistyczne: wywodząca się z turyńskiego ruchu studenckiego grupa pod wodzą Adriana Sofriego, która w parę miesięcy później utworzyła ruch Lotta Continua, oraz pochodząca głównie spoza Turynu grupa pod wodzą m.in. Toniego Negriego, Oreste Scalonego i Alberto Magnaghiego, która wkrótce utworzyła organizację Potere Operaio. Powołane przez nie do życia „zgromadzenie studencko-robotnicze” działało pod Mirafiori. Prowadziło ono kampanię przeciwko instytucji delegatów, twierdząc, że „delegata wymyślono po to, aby izolować od mas najbardziej bojowych robotników, uczynić ich odpowiedzialnymi przed związkiem zawodowym i zamienić protest robotniczy w biurokratyczny spór zbiorowy”, gdy tymczasem „związki zawodowe przewyciężono w walce”. Grupa Sofriego atakowała instytucję delegatów równie zaciekle, pod hasłem, że „wszyscy jesteśmy delegatami” (Wright 2002, 127–130).

To właśnie operaizm trontiański inspirował ideologicznie takie ruchy, jak Lotta Continua i Potere Operaio, a później również Czerwone Brygady. Ich rzecznicy i teoretycy, absolutyzując nieciągłość między składami klasowymi i odpowiadającymi kolejnym składom klasowym postaciami społecznymi robotnika, apodyktycznie orzekli, co następuje. Walka o kontrolę robotniczą nad procesami pracy i produkcji oraz obieralne instytucje delegatów

wydziałowych i rad fabrycznych, podobnie jak związki zawodowe, to przeżytek, taki sam, jak skład klasowy anachronicznej postaci „robotnika fachowego”, którego ostatecznie zastąpił „robotnik masowy”. Jemu zaś w głowie nie kontrola nad procesem pracy, lecz odmowa pracy, nie kontrola nad produkcją, lecz sabotaż produkcji, nie wybory delegatów wydziałowych i rad fabrycznych, lecz (przenoszone z uniwersytetów do fabryk) zgromadzenia autonomiczne i komitety oddolne, które uznają tylko demokrację bezpośrednią, a więc wykluczają wybory i delegację. Zamiast walczyć z biurokracją związkową i partyjną ruchu robotniczego, tak – w duchu trontiańskim – pojmowana autonomia robotnicza odrzucała same formy organizacji związkowej, a jeśli chodzi o organizację partyjną, co najmniej odrzucała jej dotychczasowe formy, które na papierze zastępowała nowymi – w rzeczywistości zaś żadnych nowych form nie stworzyła.

Tak oto rodzący się w Fiacie ruch znalazł się od razu między młotem biurokracji związkowej a kowadłem nowej lewicy radykalnej. W lipcu Pino Ferraris sporządził na ten temat niezmiernie ważną, zdumiewającą przenikliwością na tak wczesnym etapie analizę polityczną. Ferraris był sekretarzem federacji turyńskiej i członkiem krajowego kierownictwa PSIUP. W przeszłości, kiedy była to federacja PSI i sytuowała się na lewym skrzydle partii, on i inni turyńscy działacze socjalistyczni współpracowali z Panzierim i *Quaderni Rossi*. Współpraca ta – jak wspominał Ferraris – „naznaczyła ich matrycę polityczną i kulturalną”: oni również znajdowali się pod wpływem operaizmu, ale panzieriańskiego. Byli działaczami robotniczymi i mieli poważne doświadczenia w pracy politycznej wśród włóknarzy i metalowców. Oto najważniejsze fragmenty wspomnianej analizy.

W walce robotników Fiata Mirafiori, pisał Ferraris, występują trzy różne linie polityczne. Po pierwsze, oficjalna linia związkowa (z którą identyfikuje się PCI), zmierzająca do czysto „kontraktualistycznego” – tzn. nastawionego tylko na podpisanie nowego układu zbiorowego pracy – wykorzystania walki robotniczej. Zwolennikom tej linii chodzi o to, aby nieprzewidywalny wybuch walki w zakładach Fiata utrzymać w kaftanie bezpieczeństwa i nie dopuścić do zakłócenia realizacji strategii, która wymaga, aby walka przebiegała spokojnie, zgodnie z dyrektywami związkowymi, zgodnie z zasadą: teraz spór zbiorowy i rokowania zbiorowe, później układ zbiorowy. Druga to linia interwencji (wspomnianych wyżej) grup mniejszościowych, których jedynym celem jest doprowadzenie za wszelką cenę do radykalizacji walki robotniczej i skierowanie jej jednocześnie przeciwko pracodawcom i związkom zawodowym, zerwanie z wszelkimi mediacjami, zdemaskowanie reformistów oraz stworzenie warunków do budowy „nowej awangardy” poprzez komitety oddolne (Ferraris 1998, 150).

Te pozornie przeciwstawne linie pod jednym względem są zbieżne.

Przyczyniają się potężnie do zniekształcenia i zaciemnienia jednego z najważniejszych wydarzeń w powojennej historii turyńskiej klasy robotniczej: pojawienia się we Fiacie w postaci załazkowej, ale pewnej, masowego ruchu politycznego za pośrednictwem akcji

społecznej, która skutkuje zwolywaniem zgromadzeń i wybieraniem delegatów robotniczych. Destrukcyjna polemika przeciwko delegatowi robotniczemu, prowadzona przez grupy mniejszościowe, zbiega się z akcją mistyfikacyjną związku, który zmierza do sprowadzenia tego wydarzenia politycznego do skromnego wkładu w odnowę i ekspansję związku. Chodzi o to, aby zaciemnić powstanie pierwszej widocznej i konkretnej formy masowej samoorganizacji i ją zniszczyć. Ta zbieżność nie jest przypadkowa, bo wokół walki we Fiacie i nad głową klasy robotniczej Fiata „mniejszościowcy” i „oficjele” spierają się o „prawo do reprezentacji” oraz o potwierdzenie albo o wymianę „awangardy”. Dla obydwu klasa robotnicza, zjednoczona jako taka w organach wolności proletariackiej, samostanowienia i kontrwładzy, w ruchu zgromadzeń i delegatów, stanowi niewygodną trzecią stronę, którą lepiej usunąć z drogi (Ferraris 1998, 150).

Natomiast, pisał dalej Ferraris,

nasze stanowisko polega na uznaniu absolutnej oryginalności walki robotniczej w Mirafiori w takiej mierze, w jakiej wyraża ona naturalną przebudowę klasy (poprzez walkę wewnątrzzakładową, zgromadzenia i delegatów robotniczych) w „zgrupowaniach organicznych”, którymi są zespoły, wydziały, zakłady, zmierzającą do połączenia walki ekonomicznej i walki politycznej w rękach samozorganizowanych mas. (...) [P]ojawienie się we Fiacie ruchu zgromadzeń i delegatów nie jest izolowanym faktem, pojedynczym i nietypowym wydarzeniem, lecz podsumowuje, potęguje i ożywia cały ferment walki i poszukiwanie organizacji w tej ofensywnej fazie starcia klasowego. Wyjaśnia, jaka jest podstawowa tendencja i jaki powinien być główny cel w toku tego cyklu walki robotniczej: dążenie do samoorganizacji klasy jako takiej, przejście od kolejnych pojedynczych walk o treściach politycznych i konkluzjach związkowych do konkretnej konfiguracji pierwszych form i struktur masowego ruchu politycznego (Ferraris 1998, 150–151).

Ferraris stwierdzał dalej:

Jeśli uważa się, że w tej chwili priorytetem jest budowa partii rewolucyjnej za pośrednictwem „komitetów oddolnych” jako „przejściowego momentu organizacji awangard”, to jasne, że nie docenia się problemu stabilizacji ruchu masowego i po prostu może dojść do ustanowienia wulgarnie instrumentalnego stosunku z masami, jak to czynią ci, którzy we Fiacie posługują się demagogią placową, aby za wszelką cenę utrzymać masy w stanie wzburzenia. Natomiast uznanie masowego ruchu politycznego za główny cel nie oznacza negocjowania funkcji awangardy, lecz wymaga ustanowienia prawidłowego stosunku „służebnego” awangardy wobec mas oraz położenia całego nacisku na wzroście poziomów świadomości politycznej klasy i na formach organizacji mas. W początkowej fazie ruchu przede wszystkim widzieliśmy niezastąpioną rolę wewnętrznej awangardy zbudowanej wokół *Giornale di Lotta*. W rzeczywistości, o ile

*istnienie, pojawienie się* masowego ruchu politycznego w dużej mierze może być niezależne od awangard, o tyle jego *rozwój i kierunek marszu* są silnie uwarunkowane przez obecność i rolę awangardy (Ferraris 1998, 151).

Hipoteza o aktualności masowego ruchu politycznego opiera się na ogólnej ocenie tej fazy nieudanej stabilizacji kapitalizmu i ofensywy klasowej (cała masa może stać się rewolucyjna), ale za pożywkę służy jej również szczególna analiza cech charakterystycznych walki klasowej w dojrzałym kapitalizmie przy uwzględnieniu nowych powiązań zachodzących między walką ekonomiczną a walką polityczną i nowych możliwości autonomicznego wypracowania przez walczące masy własnej świadomości politycznej. W doświadczeniu walki we Fiacie linia komitetów oddolnych w istocie ujawniła swoją niespójność i jałowość. Faktycznie jest tak, że podczas gdy imponująca siła 100 tysięcy walczących robotników przestraszyła „łowców awangard”, którzy nie odważyli się zaproponować „nędzy” komitetów, stanęli oni w obliczu innej rzeczywistości – wzrostu masowej samoorganizacji (zgromadzenia i delegacji). Ponieważ nie mogą zaproponować realistycznej i wiarygodnej organizacji awangardowej, systematycznie atakują konkretne i widoczne załączki organizacji masowej. Ta linia, która w zakładach Pirellego (gdzie faktycznie istniał komitet oddolny, a nie było masowej samoorganizacji) przeżyła dramatyczny kryzys, we Fiacie została zaproponowana i powróciła jako farsa (Ferraris 1998, 151–152).

Ferraris wskazywał, że w zakładach Fiata „mniejszościowcy” lansują „uszlachetnioną”, uaktualnioną i wyretuszowaną odmianę tradycyjnego awangardyzmu po linii „więcej pieniędzy i twarda walka”, głęboko zakorzenionego w historii PCI i niepozostawiającego wątpliwości co do stosunków między „awangardą” a masami. Pisał:

Mówi się o „otwartym starciu politycznym”, a przygotowuje się je za pomocą jak najbardziej retorycznej i demagogicznej agitacji placowej: uprawia się retorykę walki o władzę i praktykę ekonomizmu, wykopując przepaść między starciem, które miałyby być bezpośrednio polityczno-rewolucyjne, a poziomem świadomości mas, która miałaby pozostawać tradeunionistyczna. Mówi się o „nowych poziomach organizacji”, ale konkretnie nie robi się nic poza próbą zburzenia jedyne go pozytywnego i określonego wysiłku na rzecz organizacji mas. Organizacja gwarantuje, że jest czysta i rewolucyjna wtedy, gdy istnieje jako coś, co ma być – gdy jest „w głowie”, a nie wtedy, gdy realizuje się i przybiera formę, bo wtedy jest już w rękach przeciwnika, jest już zintegrowana. Rytualne apele o nieokreśloną organizację, która ma nastąpić (organizujcie się!), idzie w parze z destrukcyjną polemiką z każdą pozytywnie organizującą masy działalnością (z delegatem robotniczym).

Z jednej strony bezpośredniość postulatu placowego, z drugiej absolutność czystej rewolucji – ani cele nie stają się rewolucyjne, ani rewolucja nie staje się celem. „Nie ma żadnego związku

między formami walki, celem, jakim jest zdobycie władzy, poziomami świadomości mas i zadaniami organizacyjnymi. W masach większa kasa i twarda walka o nią, w mózgu awangard rewolucja” (Ferraris 1998, 152).

Ferraris nie zdał jeszcze sobie sprawy z całego wymiaru tej strategii, w której chodziło o to, aby zerwać wszelki związek między wzrostem wydajności pracy a wzrostem płac, uczynić z nich zmienną niezależną i „sprawić, aby stała się irracjonalna”. Nowa strategia rewolucyjna miała opierać się na „ofensywnej walce ekonomicznej robotników” i zgodnie ze stworzonym przez Trontiego „nowym pojęciem kryzysu kapitalizmu” wywołać ten kryzys ich subiektywną wolą, rzucając na szalę stabilności kapitału niemożność ograniczenia i zahamowania wzrostu potrzeb materialnych klasy robotniczej, a zatem płac, i blokując w ten wyimaginowany sposób cały mechanizm rozwoju systemu. Operaizm trontiański, stwierdza Bellofiore, słusznie uważał, że kryzys kapitalizmu spowodowały teraz walki robotnicze, ale sprowadzał je do wymiaru płacowego, mniemając, że mają one taki sam charakter, jak w latach 1961–1962, tzn. że koszty pracy przypadające na jednostkę produktu i udział płac w dochodzie narodowym wzrosły, ponieważ znacznie wzrosła cena siły roboczej. „Operaizm postawił *implicite* (w przypadku Trontiego) i *explicite* (w przypadku Negriego) tezę uwiarygodniającą pogląd, że w procesie akumulacji płace są zmienną niezależną i dopatrywał się źródeł kryzysu w kompresji marży zysku spowodowanej »eksplozją« płac”. Tymczasem teraz walki robotnicze koncentrowały się, obok płac, a nawet przede wszystkim, na wydajności pracy na jednego pracownika. W latach 1964–1968 nastąpił gwałtowny wzrost wyzysku względnego i bezwzględnego poprzez intensyfikację pracy, w tym zwłaszcza pracy na akord. Operaści trontiańscy zupełnie nie rozumieli, że

układ sił między klasami mierzy się tym, na ile kapitał potrafi przełożyć zdolność robotników do pracy na pracę czynną, a klasa robotnicza potrafi temu stawiać opór. Faktycznie to właśnie, obok płacy i bardziej niż ona będzie po 1968 roku głównym terenem starcia w wielkich fabrykach.

Koszty pracy i udział płac rosły teraz nie tylko z powodu wzrostu ceny siły roboczej, lecz również, a nawet przede wszystkim, z powodu kontroli robotniczej, a konkretnie kontroli nad zużyciem siły roboczej – z powodu radykalnego zmniejszenia intensywności pracy, którą masowo zaczęli samookreślać robotnicy. To właśnie, z czego nie zdawali – i w ramach swoich teorii nie mogli zdać – sobie sprawy operaści trontiańscy, spowodowało przerośnięcie konfliktowości robotniczej w antykapitalistyczny antagonizm (Bellofiore 1982, 103–104).

Lansowana przez nich odmowa wchodzenia w spory zbiorowe, podejmowania rokowań zbiorowych i zawierania układów zbiorowych nie uzyskała poparcia przytłaczającej większości klasy robotniczej. Jesienią 1969 roku spory zbiorowe były potężną dźwignią masowych mobilizacji, przy czym mobilizacje te często zrywały ramy, w których starała się

utrzymać je biurokracja związkowa, rozsadzały rutynę sporów i je radykalizowały. Po licznych strajkach generalnych i mobilizacjach około 8 milionów robotników na jesieni 1969 roku, związki zawodowe podpisały z pracodawcami 81 układów zbiorowych pracy, w tym 46 w przemyśle. Kapitał, przerażony rozmachem i bojowością mobilizacji, poszedł w tych układach na liczne ustępstwa, tym bardziej, że – chcąc nie chcąc – biurokracje związkowe ulegały radykalizmowi wystąpień i postulatów robotniczych. Organizacje polityczne operaistów trontiańskich ogłosiły, że układy zbiorowe są oszustwem, ale na przykład spośród 377 tysięcy pracowników branży metalowej i mechanicznej w referendum w sprawie zawartego wówczas układu zbiorowego wzięło udział 286 tysięcy, przy czym niemal jednogłośnie zaaprobowali oni układ.

Kontrola robotnicza szybko się szerzyła, choć często towarzyszył temu pewien paradoks, świadczący o tym, jak poważne były w ruchu robotniczym i na lewicy siły, które starały się do tego nie dopuścić.

Pierwszy paradoks sytuacji włoskiej polega na tym, że wielu bojowych robotników, którzy faktycznie wprowadzili w swoich fabrykach kontrolę robotniczą nad tempem pracy i nad różnymi aspektami organizacji pracy, sparaliżowali i zniszczyli mechanizm pracy na akord, samoograniczając tempo pracy, uniemożliwili kierownikom wydziałów i kierownikom do spraw personalnych sprawowanie władzy dyscyplinarnej, w wielu przypadkach nie dopuszczając w ten sposób do zwolnień (nawet po poważnych naruszeniach dyscypliny), korzystają ze swobód, których nie przewiduje żaden układ zbiorowy (takich jak porzucenie stanowiska pracy po podbiciu karty i udanie się na inne wydziały, aby godzinami dyskutować tam z innymi robotnikami), wymuszają zatrudnienie nowych robotników tam, gdzie dotychczas pracę wykonywał mniej liczny personel, nawet nie znają terminu „kontrola robotnicza”. Załączki kontroli robotniczej są faktem w wielu fabrykach włoskich, lecz często termin ten drażni robotników, gdyż korzysta ze szczególnego przywileju – zwalczają ją jednocześnie PCI i biurokraci związkowi, żywiolowościami ultralewicy (która myli ją ze współzarządzaniem i braniem współodpowiedzialności za przedsiębiorstwo) oraz maostalinowcy, którzy uważają ją za odrażający wynalazek trockistów. Tam, gdzie kontrolę robotniczą odrzuca się w słowach, często widać ją w czynach. Nie jest to więc wymysł intelektualistów, ale obiektywny postulat klasy robotniczej i rodzi się on z wymogów walki klas w sytuacji przedrewolucyjnego kryzysu (Moscato 1971, 23).

We wrześniu 1969 roku w *Giornale di Lotta* pisano:

Aby być ruchem, ruch delegatów nie może pozostać zamknięty wewnątrz jednego wydziału Fiata, wewnątrz jednej fabryki. Musi być związany z robotnikami innych fabryk. Musi być związany z organizacją robotników w osiedlach, gdzie należy walczyć z właścicielami i kontrolować czynsze. Znaczy to, że ruch delegatów powinien



zakorzeń się we wszystkich fabrykach i działać w całym społeczeństwie. Dlatego ruch delegatów nie powinien być jedynie formą fabrycznego syndykalizmu, ale organizacją całej masy robotniczej, to znaczy rodzajem państwa robotników, które ci organizują we wszystkich fabrykach i w całym społeczeństwie przeciwko państwu pracodawców” (Pellegrini 1970, 21–22).

Lecz oto, praktycznie od chwili, gdy tworzą się pierwsze rady fabryczne, „zaczyna się czasem otwarta, a innym razem głucha wojna, w której stawką jest sama natura rad”, pisał Maitan.

Zdaniem rewolucjonistów rady powinny odgrywać rolę narzędzi walki i organizacji klasy robotniczej jako antykapitalistycznej siły społecznej w perspektywie walki nie tylko ekonomicznej, ale również i przede wszystkim politycznej, rolę organów sprawujących kontrolę robotniczą, a w ostatniej instancji rolę organów dwuwładztwa. Zdaniem biurokratów powinny zostać wcielone do struktur związkowych.

Układ sił sprawił, że to drugie wyjęło górę. Był on niekorzystny ze względu na zbyt ograniczony poziom pierwotnej akumulacji zarówno sił autonomii robotniczej, jak i sił nurtów rewolucyjnych w okresie poprzedzającym wybuch walk klasowych. „Negatywne rozwiązanie ogromnie ułatwiły błędy skrajnej lewicy”, a zwłaszcza Lotta Continua i Potere Operaio, „które zbiegały się z bardzo zręcznym postępowaniem kierownictw biurokratycznych” (Maitan 1974, 17–18).

Biurokracja związkowa, zmuszona zgodzić się na tworzenie rad fabrycznych, robiły wszystko, aby nie dopuścić do żadnej próby ich koordynacji terytorialnej i ogólnokrajowej. Zdecydowanie sprzeciwiały się wszelkim ideom i zamysłom pionowej budowy systemu rad delegatów robotniczych i przeobrażenia organów kontrwładzy robotniczej w fabrykach w podstawę piramidy organów władzy robotniczej w społeczeństwie. W wyniku nacisków biurokracji związkowych rady stały się podstawowym ogniwem zakładowym związków zawodowych. Biurokracje te sprzyjały teraz tworzeniu rad tam, gdzie dotychczas nie istniały, ale jednocześnie wiele z nich w większej czy mniejszej mierze skreślały i ubezwłasnowolniały. W największym stopniu udało im się to w tych środowiskach robotniczych, w których, za pośrednictwem swojego związkowego pasa transmisyjnego, najbardziej dominowała jedna partia, a intensywność autonomii robotniczej była najniższa. Tam uległy one wcieleniu do dominującej organizacji związkowej. W wielu jednak innych miejscach, skupiających najpotężniejsze segmenty klasy robotniczej i kluczowych dla walk robotniczych, a zarazem niezdominowanych przez związkowy pas transmisyjny żadnej partii i wykazujących się najwyższą intensywnością autonomii robotniczej, skutek był odwrotny. Tam rady fabryczne

odrodziły, odnowiły, przebudowały, zdynamizowały, zradykalizowały i ubojowiły ruch związkowy.

Tym, co zdecydowało o radykalnych przeobrażeniach ruchu związkowego w przemyśle metalowym i mechanicznym, była gruntowna przebudowa jego podstaw zakładowych, którą spowodował potężny w tej branży ruch delegatów robotniczych i rad fabrycznych. „Delegaci i struktury konsyliarne, które pojawiły się gorącą jesienią, były typowe dla przemysłu metalowego i mechanicznego i odtąd wizerunkiem delegata stał się wizerunek prototypowego strajkującego robotnika z linii montażowej w niebieskim kombinezonie” (Golden 1988b, 105). Choć początkowo ruch delegatów robotniczych i rad fabrycznych był skoncentrowany w zakładach metalowych i mechanicznych na Północy, ogromnie upowszechnił się po uzyskaniu poparcia najpierw poszczególnych central związkowych, a następnie Jednościowej Federacji CGIL-CISL-UIL (centrale związkowe utworzyły ją pod potężną jednościową presją robotniczą) oraz po uchwaleniu przez parlament w maju 1970 roku kodeksu pracy, w którym uznano instytucję delegatów robotniczych jako „zakładowych przedstawicieli związkowych”. W 1972 roku we Włoszech było blisko tysiąc rad fabrycznych i prawie 10 tysięcy delegatów robotniczych. W 1977 roku było 32 tysiące rad i 200 tysięcy delegatów (Golden 1988b, 105).

Stopa uzwiązkowienia, która wynosiła 19 procent w 1960, wzrosła do 31 procent w 1970 i 38 procent w 1975 roku. O ile dawniej związki reprezentowały głównie robotników wykwalifikowanych, to teraz z rozmachem wkraczały na „tereny dziewicze”, zaludnione przez postać niewykwalifikowanego i na wpół wykwalifikowanego robotnika masowego. Teraz związki promowały i szerzyły jego typowe egalitarne postulaty, które jeszcze u progu „gorącej jesieni” 1969 roku uchodziły w oczach biurokracji związkowej za „ekstremistyczne”. Towarzyszyły temu zmiany w związkowej taktyce walki strajkowej. Związki zaczęły stosować na szeroką skalę krótkie, powiązane ze sobą strajki „w kratkę”, podczas których wybrane grupy robotników kolejno przerywały pracę. Nieprzewidywalne dla pracodawców i bardzo skuteczne, zwłaszcza gdy stosowało się je w warunkach wysoko scalonych cykli produkcyjnych, w sposób ciągle paraliżowały one produkcję, minimalnie bijąc robotników po kieszeni.

Ponadto w głównych ośrodkach walk klasowych – w przemyśle metalowym i mechanicznym, który skupiał 24 procent przemysłowej siły roboczej i ponad 10 procent ogółu siły roboczej Włoch – ruch związkowy uległ znacznej przebudowie, osiągając jedność organizacyjną. Tam bowiem żadna centrala związkowa nie miała dominującej pozycji i nie mogła wcielić rad fabrycznych do swoich organizacji związkowych. Względna równowaga sił między centralami sprawiała, że żadna z nich nie mogła do tego pretendować. W rezultacie w 1972 roku trzy federacje branżowe, należące do CGIL, CISL i UIL, utworzyły wspólną Federację Pracowników Metalurgii (FLM). Dotychczasowe federacje ustaliły, że teraz nowi członkowie będą przyjmowani tylko do FLM – że nie będą wybierali przynależności do żadnej

z central związkowych. Proporcja tych, którzy należeli tylko do FLM, rosła tak szybko, że w 1980 roku aż 60 procent członków FLM nie było afiliowanych do poszczególnych central, a jedynie do tej jednolitej federacji branżowej. Postępom procesu zjednoczeniowego związków metalowców towarzyszyły narastające dążenia FLM do niezależności nie tylko od partii politycznych, których „pasami transmisyjnymi” były poprzednio federacje związkowe działające w tej branży, ale również od central związkowych, a więc od szczytów biurokracji związkowej. Jednocześnie proces ten cechował znacznie bardziej radykalny niż na szczytach central kurs polityczny.

Wśród działaczy FLM szerzył się pogląd, że taka polityka, o jaką im chodzi, to znaczy prowadzona w interesie klasy robotniczej, zaczyna się wraz z walką klasową w fabryce, przemyśle i społeczeństwie i jest prowadzona przez ruchy masowe, a nie negocjowana przez partie lewicowe w parlamencie. Golden następująco przedstawia orientację polityczną FLM:

Sam konflikt społeczny i przemysłowy może bezpośrednio uwarunkować zmianę polityczną: celem FLM było wykorzystanie aktywności klasy robotniczej do przeprowadzenia rewolucji społecznej. FLM, nigdy nie będąc szczególnie wrażliwa na zawilości i wymogi polityki partyjnej, rozwinęła pojęcie zmiany społecznej i politycznej nasycone radykalnie demokratyczną i głęboko konfliktową wizją zachowania klasy robotniczej.

Tylko coraz szersza partycypacja demokratyczna robotników w konflikcie przemysłowym mogła zmusić władzę polityczną do korzystnych dla tej klasy ustępstw w polityce społeczno-gospodarczej i tylko forsowna repetycja konfliktu mogła doprowadzić do nieodwracalnej, zasadniczej zmiany społeczno-politycznej w klasowym interesie robotników. „Strajk to jedyna droga, po której rzeczywiście rozwinie się walka klasowa”, głosili przywódcy FLM” (Golden 1988b, 116–117).

Idea, że działalność przemysłowa jest z natury rzeczą polityczną, zarówno jeśli chodzi o przyczyny, jak i o skutki, zachęcała FLM do stymulowania konfliktu daleko poza ramami czegoś, co można określić jako „normalne” stosunki przemysłowe. Nie tylko używano strajków jako broni politycznej, jak to było w 1977 roku w przypadku demonstracji w Rzymie, która stała się katalizatorem upadku rządu włoskiego, ale same konflikty przemysłowe prowadzono na gruncie politycznym. Dobrze ilustruje to szeregowanie stanowisk pracy – pozornie dość techniczna kwestia, z którą związki wszędzie mają do czynienia. W najbardziej radykalnej formie postulat nowego systemu szeregowania stanowisk, w końcu wywalczony dla całego przemysłu w 1972 roku pod postacią *inquadramento unico* (jednolitego systemu szeregowania), pojmowano jako atak na kapitalistyczną organizację pracy.

Chodziło o dwie rzeczy.

Po pierwsze, nowy system pociągał za sobą drastyczną redukcję liczby kategorii zaszergowania. Wprowadził tylko osiem, które obejmowały zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych, podczas gdy poprzednio, w zależności od firmy, było ich ponad dwa tuziny. Po drugie, *inquadramento unico* formalnie nałożył na siebie skale zaszergowania pracowników fizycznych i umysłowych, potencjalnie pozwalając na rozszerzoną ruchliwość wewnętrzną. Te pozornie techniczne sprawy postrzegano jako zasadnicze w walce zmierzającej do wykazania „odwracalności podziału pracy” (Golden 1988b, 118–119).

W toku tej walki „FLM argumentowała, że walka z anachronicznym systemem szeregowania pozwoli robotnikom półwykwalifikowanym wyciągnąć ogólniejsze wnioski dotyczące znaczenia jedności i solidarności, a w końcu doprowadzi do rozszerzenia nauk płynących z konfliktów zakładowych na walki polityczne z równie anachronicznymi i opresyjnymi warunkami panującymi w całym społeczeństwie. Walka o uproszczony system szeregowania stanie się więc walką z kapitalistycznymi stosunkami społecznymi” (Golden 1988b, 119). W ślad za Panzierim, w ruchu związkowym metalowców krytyka tych stosunków sięgała klasowego charakteru rozwoju sił wytwórczych, który stosunki te determinują – „nauka i technika wcale nie są neutralne, ale ściśle funkcjonalne wobec interesów systemu, który się nimi posługuje”, toteż ich przeobrażenie w interesie klasy robotniczej musi być jednym z celów walki klasowej, pisano w dokumentach związkowych (Golden 1988b, 120).

W owych latach, stwierdza Golden, w FLM

radę fabryczną są szczególnie skłonne do angażowania się w konflikt w sprawach związanych z warunkami pracy i organizacją pracy. Są organizacyjnymi ostojami radykalnie demokratycznego wykorzystania masowego konfliktu przemysłowego do realizacji wysoko upolitycznionej i zdecentralizowanej strategii związkowej; zapewniają strategię akcji bezpośredniej FLM nastawionej na ogólną zmianę społeczną konkretne mechanizmy instytucjonalne (Golden 1988b, 104).

„Żaden związek nie skorzystał bardziej na powstaniu i wiarygodności rad fabrycznych niż FLM, tak silnie identyfikująca się z ich ustanowieniem i tak prężna w ich obronie” (Golden 1988b, 106). Jednościową federację metalowców nazywano *sindacato dei consigli* – związkiem rad. To paradoksalne określenie bardzo dobrze zdawało sprawę z niezmiernie oryginalnej natury tej federacji, która była kombinacją organizacji związkowej i ruchu politycznego rad fabrycznych lub związkową formą politycznego ruchu rad.

Połączona federacja metalowców „stanowiła najbardziej radykalny związek zawodowy w kraju, hołdujący egalitaryzmowi, demokracji partycypacyjnej, bojowej aktywności

i marzeniom o rewolucji społecznej generowanej przez akcję bezpośrednią” (Golden 1988b, 21). Jej historia jest niezbitym dowodem na to, że wielkie zrywy robotnicze, a tym bardziej sytuacje przedrewolucyjne – nie mówiąc już o kryzysach rewolucyjnych – mogą głęboko przeobrazić i przestawić na pozycje walki klasowej pewne, nawet – jak w tym przypadku – kluczowe segmenty organizacyjne tradycyjnego ruchu związkowego, które przez całe lata wydają się niewzruszoną domeną biurokracji związkowej. Rady fabryczne, zamiast zostać „znormalizowane” przez biurokrację związkową i wyjałowione ze swojej dynamiki antykapitalistycznej, zaraziły tą dynamiką ruch związkowy i podminowały jego biurokrację. „W niezwyklej w skali międzynarodowej odpowiedzi na falę zaburzeń przemysłowych, która pod koniec lat sześćdziesiątych wstrząsnęła rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi, włoski ruch związkowy odbudował się wokół aktywności i mobilizacji oddolnej” (Golden 1988b, 47).

Zgodnie z doktryną trontiańską związki zawodowe jako organizacje sprzedawców siły roboczej stanowiły instytucjonalnie burżuazyjne oblicze klasy robotniczej, historyczne ucieleśnienie jej postulatów burżuazyjnych. W miarę wzrostu autonomii robotniczej w walkach klasowych miała ujawniać się „kontrrewolucyjna rola” związków, sporów zbiorowych, rokowań zbiorowych i układów zbiorowych pracy. Dla nowej lewicy radykalnej związki nie były elementarną organizacją służącą obronie interesów i praw robotniczych, lecz przeszkodą, którą należało zniszczyć na drodze prowadzącej do rewolucji robotniczej. Tymczasem z „gorącej jesieni” tradycyjne organizacje ruchu robotniczego wyszły wzmocnione. Sytuacja przedrewolucyjna, zamiast być gwoździem do trumny ruchu związkowego, spowodowała jego ożywienie i rozrost.

## Zakończenie

Operaizm trontiański przegrał w konfrontacji z realną dynamiką walk klasowych robotników na realnym gruncie fabrycznym. Nie potwierdziła się teza Toniego Negriego:

Ciągłość *historii* rewolucyjnego *ruchu* robotniczego jest *historią jego nieciągłości*, radykalnych przelomów, które w nim samym się dokonują. Rewolucyjny ruch robotniczy odradza się zawsze z matki-dziewicy. Kurwy ciągłości zawsze zasiadają w instytucjach historii ruchu robotniczego (Negri 1979, 18).

Okazało się, że nie zasiadają w instytucjach, lecz pod postacią „robotnika masowego” walczą w fabrykach, odmawiając zerwania ciągłości z ruchem rad fabrycznych roku 1919–1920 i uporczywie trzymając się na nowo utworzonych przez siebie rad jako jednej ze swoich największych zdobyczy. Robotnik ten nadal, mimo upływu lat i coraz silniejszej presji nie tylko kapitalistów, ale i biurokracji związkowej (Luciano Lama, sekretarz generalny CGIL, żądał właśnie od niego, aby pogodził się z „polityką zasadniczych poświęceń”), bronił zdobyczy

materialnych swojego zrywu z końca lat sześćdziesiątych i początku lat siedemdziesiątych w sferze intensywności pracy, warunków pracy i płac itd. W latach 1973–1980 średnia roczna stopa wzrostu realnej płacy godzinowej w przemyśle wynosiła we Włoszech aż 22 procent, podczas gdy – dla porównania – w Niemczech Zachodnich 7 procent, w Stanach Zjednoczonych 9 procent, w Japonii 11 procent, a we wszystkich 24 państwach członkowskich OECD 12 procent.

Golden precyzyjnie ustaliła, że opór klasy robotniczej wobec planów oszczędnościowych, zaakceptowanych przez kierownictwa PCI i central związkowych, był zdecydowanie najsilniejszy tam, gdzie klasa ta osiągnęła najwyższy poziom koncentracji oraz gdzie nie hegemonizowała jej żadna partia – ani bezpośrednio, ani za pośrednictwem swojego związkowego „pasa transmisyjnego”. Tam też rady fabryczne były najsilniejsze oraz wykazywały się najwyższą konfliktowością społeczną i aktywnością strajkową, a przeobrażone i zjednoczone na ich podstawie związki zawodowe stały się „związkami rad” i stanowiły „politycznie ekspansywny ruch związkowy”. Stworzyły bowiem „bardzo szczególny model reprezentacji klasy robotniczej, oparty na permanentnym zastępowaniu partii na miejscu pracy przez związek zawodowy, i konkurencji między nimi o to, kto ma prawo reprezentować interesy tej klasy”. To właśnie

podmiotom związkowym, których logika zachowania jest najściślej związana z obecnością silnych rad fabrycznych i potrzebą regularnego stosowania oręża strajku, najtrudniej jest poprzeć decyzje strategiczne, które afirmują supremację tego, co polityczne nad sferą stosunków przemysłowych i z pozycji swojej supremacji wymuszają na związkach zawodowych akceptację planów oszczędnościowych, konstatowała Golden (Golden 1982, 60–73; Golden 1988b, 89–258).

Kiedys Negri wzywał „robotnika masowego”, aby żądał takich podwyżek płac, które uczyniłyby z nich zmienną niezależną i irracjonalną, a rosnąc niepoohamowanie, wysadziłyby kapitalizm w powietrze. W 1979 roku oskarżył tego samego „robotnika masowego” o to, że jest rentierem. Odwrócił się od niego ku wymyślonej przez siebie nowej postaci „robotnika społecznego” o nad wyraz niejasnej, a nawet zgola gruntownie rozmytej naturze klasowej. Wezwał tego „robotnika społecznego” do „szturmu na korporacyjną organizację robotników fabrycznych”, tzn. na rady fabryczne i na „związki rad”, a nawet do użycia podczas tego szturmu przemocy. Bez ogródek wskazywał, że chodzi o szturm na „partię Mirafiori”, którą w przeszłości sam uważał za awangardę autonomii robotniczej. W zgola przerażającym uzasadnieniu pisał:

W takiej mierze, w jakiej nawet w wielkich fabrykach [robotnicy] żyją z renty, kradną oni i przywłaszczają sobie proletariacką wartość dodatkową – tak samo, jak ich

pracodawcy, biorą udział w ściąganiu haraczu z pracy społecznej. Trzeba pokonać takie postawy, a przede wszystkim praktykę związkową, która stanowi ich pożywkę. Pokonać nawet przemocą. (...) [N]ie po raz pierwszy [w historii] orszak bezrobotnych wkroczy do wielkich fabryk i wraz z zepsuciem arystokracji [robotniczej] zniszczy arogancję renty (Negri 1979, 33).

Trudno o jaśniejsze wyznaczenie faktycznego charakteru klasowego metafizyki autonomii robotniczej.

Szturmu na twierdzę „robotnika masowego”, do którego wzywał Negri, nie przypuścił mityczny „robotnik społeczny”. Uczynił to kapitał, pokonując „partię Mirafiori” i się z nią rozprawiając. „Czerwone dziesięciolecie” zakończyło się 16 października 1980 roku druzgocącą klęską robotników Fiata w Turynie – „porównywalną w skali europejskiej do klęski poniesionej pięć lat później przez górników brytyjskich” (Maitan 2002, 489). Stało się tak po 35 dniach dramatycznej walki z kapitałem, który wypowiedział robotnikom wojnę, zwalniając z pracy 23 tysiące najbardziej bojowych pracowników. Walka ta, zwana *sciopero ad oltranza* – strajkiem do ostatka – objęła zakłady Mirafiori (54 tysiące pracowników), Lingotto (10 tysięcy), Rivalta (18 tysięcy), Cassino (10 tysięcy) i była kierowana przez rady fabryczne. Silnym bodźcem dla niej były strajki sierpniowe w Polsce; stąd hasło: „Danzica, Stettino, lo stesso sarà a Torino!” („Jak w Gdańsku, Szczecinie, tak będzie w Turynie!”). Podczas strajku robotnicy okupowali wydziały i zakłady, urządzali zgromadzenia, pochody wewnętrzne, pikety strajkowe, demonstracje uliczne – „ze wszystkich walk powojennych ta miała bez wątpienia największy rozmach i była najostrzejsza” (Maitan 2002, 482).

Wsparły ją ogólnokrajowe strajki solidarnościowe metalowców i wszystkich zawodów. Przywódca PCI Enrico Berlinguer

przemawiał przy bramach fabrycznych, zapewniając o pełnej solidarności swojej partii ze strajkującymi i jej poparciu, gdyby robotnicy Fiata okupowali fabrykę, choć PCI potajemnie działała za kulisami po to, aby wynegocjować kompromis, który byłby do zaakceptowania dla dyrekcji Fiata i związków zawodowych (Golden 1988b, 80).

W nadziei na wejście w skład koalicji rządzącej, na gruncie „kompromisu historycznego” z chadecją, Berlinguer obiecał zmusić klasę robotniczą do poświęceń, przede wszystkim w sferze płac i intensywności pracy. Komunistyczna biurokracja partyjna była gotowa położyć kres walkom robotników i zrzucić na ich barki ciężar narastającego kryzysu gospodarczego.

Ponieważ stawka w tej grze – pisze o strajku Maitan – była tak wysoka dla całego ruchu związkowego i robotniczego, a mobilizacja była tak porywcza i uporczywa, było absolutnie możliwe postawienie na porządku dziennym wcale nie symbolicznego strajku

powszechnego i prowadzenie go aż do osiągnięcia pozytywnego rezultatu. Batalia ta nie musiała być ściśle defensywna, lecz mogła być nastawiona na ogólniejsze cele, a więc zdolna do mobilizacji, która nie ograniczałaby się do Fiata, lecz rozszerzyłaby się na cały kraj (Maitan 2002, 485).

Zdaniem Maitana, w chwili, gdy kapitaliści zapowiadali i zaczęli rozległe restrukturyzacje przedsiębiorstw i zwolnienia grupowe, hasłem, które mogło poderwać całą włoską klasę robotniczą, było skrócenie czasu pracy bez obniżki płac. Tymczasem biurokracje związkowe podpisały za plecami strajkujących porozumienie, przedstawiane przez kierownictwa PCI i PSI jako zwycięstwo klasy robotniczej. Na wniosek jednego z przywódców strajku i działacza włoskiej sekcji Czwartej Międzynarodówki, Rocco Papandrea, porozumienie to zostało prawie jednogłośnie odrzucone przez *Consigliere* – wielką radę delegatów rad fabrycznych wszystkich turyńskich zakładów Fiata – jak również większością głosów przez załogi poszczególnych fabryk. W następnym roku na mocy tego porozumienia zredukowano zatrudnienie we Fiacie o 27 tysięcy pracowników, a do 1985 roku o dalsze 9 tysięcy.

Włoską klasę robotniczą pobito na kilka dziesięcioleci.



Wykaz literatury:

- Agazzi, Emilio. 1976. „Crisi del togliattismo e ipotesi alternative negli anni '60: Raniero Panzieri.” W *Da Togliatti alla nuova sinistra: Non basta oggi essere contro Togliatti, bisogna andare anche oltre*. Roma: Alfani.
- Agazzi, Emilio. 1977. „Prefazione.” W Mario Alcaro, *Dell'evolpismo e nuova sinistra*. Bari: Dedalo.
- Alcaro, Mario. 1977. *Dell'evolpismo e nuova sinistra*. Bari: Dedalo.
- Althusser, Louis. 1994. *Écrits philosophiques et politiques*, t. 1. Paris: STOCK/IMEC.
- Althusser, Louis. 1995. *Sur la reproduction*. Paris: PUF.
- Balibar, Étienne. 1977. „À nouveau sur la contradiction: Dialectique des luttes de classes et lutte de classes dans la dialectique.” W *Sur la dialectique*, Paris: CERM – Éditions Sociales.
- Balocco, Daniele. 2011. „Una lettera a Nietzsche: Fortini e il nichilismo di massa.” *Allegoria: Per uno Studio Materialistico della Letteratura* 63: 103–133.
- Bellofiore, Riccardo. 1982. „L'operaismo degli anni '60 e la critica dell'economia politica.” *Unità Proletaria* 1–2: 100–112.
- Bernocchi, Pierro. 1998. *Per una critica del '68*. Bolsena: Massari Editore.
- Billi, Fabrizio (red.). 2001. *Gli anni della rivolta, 1960-1980: Prima, durante e dopo il '68*. Milano: Punto Rosso.
- Bologna, Sergio. 1972. „Composizione di classe e teoria del partito alle origini del movimento consiliare.” W *Operai e Stato. Lotte operaie e riforma dello Stato capitalistico tra Rivoluzione d'Ottobre e New Deal*. Milano: Feltrinelli.
- Bologna, Sergio. 1973. „Il rapporto società-fabbrica come categoria storica.” *Primo Maggio* 2: 1–8.
- Bologna, Sergio. 1991. „The Theory and History of the Mass Worker in Italy.” *Common Sense: Journal of Edinburgh Conference of Socialist Economists* 11: 52–78.
- Broué, Pierre. 1997. *Histoire de l'Internationale communiste 1919–1943*. Paris: Fayard.
- Carlino, Fabrizio. 2012. „Réponse à Thomas Bolmain.” [http://orbi.ulg.ac.be/bitstream/2268/131472/1/Table\\_Ronde\\_autour\\_de\\_La\\_Sequen ce\\_Rouge\\_Italienne\\_Cahiers\\_du\\_GRM\\_II.pdf](http://orbi.ulg.ac.be/bitstream/2268/131472/1/Table_Ronde_autour_de_La_Sequen ce_Rouge_Italienne_Cahiers_du_GRM_II.pdf)
- Cavazzini, Andrea. 2011. „Introduction des *Quaderni Rossi*.” [http://f.hypotheses.org/wp-content/blogs.dir/1106/files/2013/01/GRM\\_5\\_annee\\_Cavazzini\\_3\\_decembre\\_2011.pdf](http://f.hypotheses.org/wp-content/blogs.dir/1106/files/2013/01/GRM_5_annee_Cavazzini_3_decembre_2011.pdf)
- Ciccariello-Maher, George. 2006. „»Detached Irony Toward the Rest«: Working-Class One-Sidedness from Sorel to Tronti.” *The Commoner* 11: 54–73.
- Colletti, Lucio. 1974. „A Political and Philosophical Interview.” *New Left Review* 86: 3–28.
- Colombo, Yurii. 1995. *Il movimento trotskista in Italia durante la stagione dei movimenti sociali*. Praca dyplomowa, Università degli Studi di Milano, Facoltà di Scienze Politiche.
- Comitato Unitario di Base della Pirelli. 1969. „Lotta della classe operaia alla Pirelli di Milano + 17 documenti e volantini del CUB Pirelli – 1968/69.” <http://www.lotta-continua.it/storia/documenti/>
- Compagni della Fiat, delegati operai!* 1968. Volantino fatto dai delegati di squadra delle Officine Ausiliarie di Mirafiori.
- Corradi, Cristina. 2011. „Panzieri, Tronti, Negri: Le diverse eredità dell'operaismo italiano.” *Consecutio Temporum: Rivista Critica della Postmodernità* 1: 53–72.
- Di Leo, Rita. 1965. „Operai e Pci: Storia di un rapporto difficile.” *Classe Operaia* 3: 27–30.

- Farris, Sara R. 2013. „Althusser and Tronti: The Primacy of Politics Versus the Autonomy of the Political.” W *Encountering Althusser. Politics and Materialism in Contemporary Radical Thought*, red. Katja Diefenbach, Sara R. Farris, Gal Kirn, Peter D. Thomas. London–New Delhi–New York–Sydney: Bloomsbury.
- Fasulo, Fabrizio. 2014. „Raniero Panzieri and Workers’ Inquiry: The Perspective of Living Labour, the Function of Science and the Relationship between Class and Capital.” *ephemera: theory and politics in organization* 14(3): 315–333.
- Fernández Buey, Francisco. 1984. *Contribución a la crítica del marxismo cientificista: Una aproximación a la obra de Galvano della Volpe*. Barcelona: Publicacions i Edicions de la Universitat de Barcelona.
- Ferraris, Pino [Federazione torinese del PSIUP]. 1969. *Delegati operai e consigli in tutte le fabbriche*. Torino: STILE.
- Ferraris, Pino. 1998. „Delegati operai e democrazia diretta in Fiat nel ‘69: Un inedito del luglio 1969.” *Vis-à-Vis: Quaderni per l’Autonomia di Classe* 6: 145–160.
- Ferraris, Pino. 2011. „Raniero Panzieri: Una critica da sinistra dello stalinismo per un socialismo della democrazia diretta.” W *L’Altronovecento: Comunismo eretico e pensiero critico*, t. 2, red. Pier Paolo Poggio. Milano: Fondazione L. Micheletti Book.
- Filipini, Michele. 2011. „Mario Tronti e l’operaismo politico degli anni Sessanta.” W *Cahiers du GRM, n° 2: La Séquence rouge italienne*, red. Groupe de Recherches Matérialistes. Paris: EuroPhilosophie Editions.
- Foa, Vittorio. 1961. „Lotte operaie nello sviluppo capitalistico.” *Quaderni Rossi* 1: 1–17.
- Fugazza Mariachiara. 1975. „Dellavolpismo e nuova sinistra: Sul rapporto tra i »Quaderni Rossi« e il marxismo teorico.” *Aut aut* 149/150: 123–139.
- Garavani, Sergio. 1961. „Salario e rivendicazioni di potere.” *Quaderni Rossi* 1: 91–97.
- Garavani, Sergio. 2007. „Lontano dai palazzi: La storia degli operai come storia d’Italia.” *Studi Storici* 1: 277–288.
- Golden, Miriam. 1982. „L’austerità e i rapporti base-vertice nel caso dei metalmeccanici.” *Laboratorio Politico* 5–6: 59–77.
- Golden, Miriam. 1988a. „Historical Memory and Ideological Orientations in the Italian Workers’ Movement.” *Politics and Society* 16(1): 1–34.
- Golden, Miriam. 1988b. *Labor Divided: Austerity and Working-Class Politics in Contemporary Italy*. Ithaca–London: Cornell University Press.
- Illuminati, Augusto [Vladimiro Bernieri]. 1964. „Un foglio menscevico.” *Bandiera Rossa* 2.
- Kowalewski, Zbigniew Marcin. 2006. „Od rad fabrycznych do robotników pod bronią: Bordiga, Gramsci i komuniści włoscy wobec autonomii robotniczej 1919–1922.” *Revolucja* 4: 247–418.
- Lanzardo, Liliana. 1971. *Classe operaia e partito comunista alla Fiat. La strategia della collaborazione: 1945–1949*. Torino: Einaudi.
- Lanzardo, Liliana. 1989. *Personalità operaia e coscienza di classe: Comunisti e cattolici nelle fabbriche torinesi del dopoguerra*. Milano: Franco Angeli.
- Lanzardo, Liliana i Massimo Vetere. 1966. „Interventi politici contro la razionalizzazione capitalistica.” *Quaderni Rossi* 6: 47–140.
- Libertini, Lucio i Raniero Panzieri. 1969. „Sette tesi sulla questione del controllo operaio.” W *La sinistra e il controllo operaio*, red. Lucio Libertini. Milano: Feltrinelli.
- Maitan, Livio. 1973. „Le mouvement ouvrier dans une phase critique: Sur le contrôle ouvrier.” W *Contrôle ouvrier, conseils ouvriers, autogestion*, t. 3, red. Ernest Mandel. Paris: Maspero.

- Maitan, Livio. 1974. „Quelques rappels et les leçons essentielles de l'expérience italienne.” *Quatrième Internationale* 18–19: 14–19.
- Maitan, Livio. 2002. *La strada percorsa. Dalla Resistenza ai nuovi movimenti: Lettura critica e scelte alternative*. Bolsena: Massari Editore.
- Malice, Teresa. 2013. *Berlino Est, 17 giugno 1953: Lo sguardo della sinistra italiana sulla rivolta operaia nella DDR*. Praca dyplomowa, Università di Bologna, Scuola di Lettere e Beni Culturali.
- Mancini, Sandro. 1977. *Socialismo e democrazia diretta: Introduzione a Raniero Panzieri*. Bari: Dedalo.
- Mandel, Ernest, i Henri Weber (wywiad). 1976. „Sur la stratégie révolutionnaire en Europe occidentale.” *Critique Communiste* 8–9: 135–176.
- Melegari, Diego. 2011. „Negri et Tronti, entre social et politique: L'opéraïsme et la question de l'organisation.” *Cahiers du GRM, n° 2: La Séquence rouge italienne*, red. Groupe de Recherches Matérialistes. Paris: EuroPhilosophie Editions.
- Moscato, Antonio. 1971. „Les luttes ouvrières en Europe.” *Quatrième Internationale* 49: 22–26.
- Negri, Toni. 1979. *Il dominio e il sabotaggio: Sul metodo marxista della trasformazione sociale*. Milano: Feltrinelli.
- Pala, Gianfranco. 1994. „Panzieri, Marx e la critica dell'economia politica.” *Convegno Panzieri trent'anni dopo*, Pisa, 28–29 stycznia.
- Panzieri, Raniero. 1973. *Scritti 1956–1960*. Milano: Lampugnani Nigri.
- Panzieri, Raniero. 1976. *Lotte operaie nello sviluppo capitalistico*. Torino: Einaudi.
- Pellegrini, Edgardo. 1970. „Les conseils de délégués après les grèves en Italie.” *Quatrième Internationale* 44: 19–23.
- Piccolo, Rosario. 1996. „Ripensando Panzieri trent'anni dopo.” *Vis-à-Vis: Quaderni per l'Autonomia di Classe* 4: 119–136.
- Pierini, Maria Novella [Silvia Guidi]. 1966. „»Operai e capitale« di Mario Tronti: Misticismo teorico, pratica opportunistica.” *Bandiera Rossa* 12.
- Pons, Silvio. 2007. „Togliatti e Stalin.” W *Togliatti nel suo tempo*, red. Roberto Gualtieri, Carlo Spagnolo i Ermanno Taviani. Roma: Carocci.
- Quaderni Rossi* (artykul redakcyjny). 1963. „Piano capitalistico e classe operaia.” *Quaderni Rossi* 3: 1–43.
- Rizzo, Domenico. 2001. *Il Partito socialista e Raniero Panzieri in Sicilia 1949-1955*. Soveria Mannelli: Rubbettino.
- Sbardella, Rafaele. 2000. „La NEP di »Classe Operaia«.” *Vis-à-Vis: Quaderni per l'Autonomia di Classe* 8: 172–188.
- Sternhell, Zeev, Mario Sznajder i Maia Asheri. 1994. *The Birth of Fascist Ideology: From Cultural Rebellion to Political Revolution*. Princeton: Princeton University Press.
- Tripodi, Salvatore (red.). 2012. *Il dibattito politico nel PSIUP torinese (1964–1972)*. Torino. <http://www.pinoferraris.it/wp-content/uploads/2012/05/Psiup-Torino.pdf>
- Tronti, Mario. 1958. „Alcune questioni intorno al marxismo di Gramsci.” W Tronti, Mario. *Studi gramsciani*. Roma: Editori Riuniti.
- Tronti, Mario. 1959. „Tra materialismo dialettico e filosofia della prassi: Gramsci e Labriola.” W *La città futura. Saggi sulla figura e il pensiero di Antonio Gramsci*, red. Alberto Caracciolo i Gianni Scalia. Milano: Feltrinelli.
- Tronti, Mario. 2006. *Operai e capitale*. Roma: DeriveApprodi.
- Tronti, Mario. 2009. *Non si può accettare*. Roma: Ediesse.
- Turchetto, Maria. 1995. „Ripensamento della nozione di »rapporti di produzione« in Panzieri.” W Turchetto, Maria. *Ripensando Panzieri trent'anni dopo*. Pisa: BFS edizioni.

- Turchetto, Maria. 2008. „From »Mass Worker« to »Empire«: The Disconcerting Trajectory of Italian Operaismo.” W *Critical Companion to Contemporary Marxism*, red. Jacques Bidet i Stathis Kouvelakis. Leiden–Boston: Brill.
- Violi, Carlo. 2010. „Galvano della Volpe e il rapporto di solidarietà accademica con Panzieri-Debenedetti-Mazzarino.” *Illuminazioni* 14: 100–225.
- Wright, Steven. 2002. *Storming Heaven: Class Composition and Struggle in Italian Autonomist Marxism*. London–Sterling: Pluto Press.
- Wright, Steven. 2005. „A Party of Autonomy?” W *Resistance in Practice: The Philosophy of Antonio Negri*, red. Timothy S. Murphy i Abdul-Karim Mustapha. London–Ann Arbor: Pluto Press.
- Wright, Steven. 2008. „Mapping Pathways within Italian Autonomist Marxism: A Preliminary Survey.” *Historical Materialism* 16: 111–140.

**Zbigniew Marcin Kowalewski** – zajmuje się historią i antropologią ruchów rewolucyjnych i masowych ruchów społecznych, dialektyką nierównomiernego i kombinowanego rozwoju oraz nacjonalizmem narodów kolonialnych i zależnych. Jego najnowsze publikacje to *Give Us Back Our Factories! Between Resisting Exploitation and the Struggle for Workers' Power in Poland, 1944-1981*, w antologii *Ours to Master and to Own: Workers' Control from the Commune to the Present* (2011), *Czarny Bóg i biały diabeł w miejskich gettach Ameryki. Religia i czarny nacjonalizm Narodu Islamu* (2013) oraz seria artykułów o Ukrainie po Majdanie opublikowanych na łamach francuskiego dziennika elektronicznego „Mediapart” (2014-2015). Jest zastępcą redaktora naczelnego miesięcznika „Le Monde diplomatique – Edycja polska” i redaktorem wydawanego we Włoszech rocznika „Che Guevara – Quaderni della Fondazione Ernesto Che Guevara”.

**DANE ADRESOWE:**

Le Monde diplomatique – Edycja polska  
Instytut Wydawniczy Książka i Prasa  
ul. Twarda 60, 00-818 Warszawa, Polska  
**EMAIL:** zbigkowa@gmail.com

**CYTOWANIE:** Kowalewski, Zbigniew Marcin. 2015. Rozłam w operaizmie w świetle dynamiki włoskiego ruchu robotniczego w „czerwonym dziesięcioleciu” (1969–1980). *Praktyka Teoretyczna* 1(15): 163-214.

**DOI:** 10.14746/prt.2015.1.5

**AUTHOR:** Zbigniew Marcin Kowalewski

**TITLE:** Split within operaismo in the context of dynamics of the Italian workers movement during the “Red Decade” (1969-1980)

**ABSTRACT:** In consequence of initiative of Raniero Panzieri operaismo emerged in 1960-1961 as a stream of radical theoretical revival of Marxism in the context of widespread domination of objectivism and historicism and equally radical revival of strategy of workers movement in its struggle against its internal dominant reformist tendency. Its foundation was supposed to be a reading of *Capital* “from the workers point of view”. It soon become apparent that it is a fundamentally divided project, both politically and theoretically. 1963 marks a split within operaismo. Majority that sided with Mario Tronti detached, developing an anti-materialist revision of Marxism that resulted in creation of metaphysics of workers’ autonomy. In 1969-1980 an enormous wave of working class struggles brought to the fore clear conclusions in fundamental disputable issues that divided operaistas.

**KEYWORDS:** operaismo, split, Mario Tronti, Raniero Panzieri, autonomy of the political, Marxism.